Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 8.25 zł.,** na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł.** — **Miesięcznie 2.75 zł.,** przez listowego **w dom 3.11 zł.,** pod opaską w Polsce **5.00 zł.,** do Francji i Ameryki **7.50 zł.,** do Gdańska **4.00 guldeny,** do Niemiec **4.00 marki.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma,** a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski** Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy,** w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy,** na 1-ej stronie **1 złoty.** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.,** każde dalsze **10 groszy;** dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 159. BYDGOSZCZ, czwartek dnia 15 lipca 1926 roku. Rok XX.

M. ŁEMPICKI.

Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce.

IV.

Ferajnigte, zjednoczeni socjaliści żydowscy, stanowią jedno ugrupowanie z Niezależnymi Socjalistami. — Dążą do wytworzenia jednolitego frontu proletarjackiego dla obalenia istniejącego w Polsce ustroju. — Niezależni Socjaliści przelicytowują P. P. S. i usiłują ją rozbić.

3. **Ferajnigte — żydowska socjalistyczna partja robotnicza** powstała z połączenia się, w r. 1917, dwóch ugrupowań: „Syjonistów-Socjalistów“ i Żydowskich Socjalistów“, zwanych jeszcze „Sejmistami“. Ci ostatni byli czynni dawniej w Południowej Rosji i nazwę „Sejmistów“ otrzymali na skutek stawionego przez nich żądania autonomji politycznej dla żydów, z oddzielnym Sejmem, który wyłącznie winien decydować w żydowskich sprawach społeczno-ekonomicznych.

W swej programowej odezwie z maja 1919 r., Ferajnigte, t. j. zjednoczeni socjaliści żydowscy oświadczyli, że „partja ich należy do ogólno-światowej armji socjalistycznej, kieruje walką klasową proletarjatu żydowskiego i walczy o autonomję narodową dla narodu żydowskiego“. Odezwa zaznacza także, że **„w Polsce szczególnie mocno odczuwa się historyczną konieczność utworzenia terytorjalnego centrum żydowskiego z terytorjalną autonomją żydowską“.** Celem partji jest **wywołanie rewolucji społecznej i w następstwie jej — zdobycie żydowskich praw narodowych.** W r. 1919 jeden z przywódców partji pisał: „rewolucji w Polsce jeszcze nie było, a zatem **musimy wytężyć wszystkie siły, by rewolucja jak najprędzej przyszła;** to jest nić przewodnia wszystkich naszych wystąpień“. W myśl swego programu, partja Ferajnigte **dąży stale do osłabienia Państwa Polskiego i jego upadku;** tak np. na kongresie żydowskich organizacyj w Bernie, w lutym 1919 r. (z udziałem Ferajnigte) zapadła uchwała, domagająca się plebiscytów we wszystkich okręgach mieszanych językowo i odmawiająca Polsce wybrzeża baltyckiego; podczas inwazji bolszewickiej w r. 1920, wszystkie sympatje partji były po stronie Rosji, a pisma partji (wychodzące w Warszawie w żargonie: „Unzer Weg“ i „Der Najer Weg“) prowadziły energiczną propagandę, celem wywołania w całem państwie nastroju za zawieszeniem broni, przytem na warunkach takich, któreby dla Rosji były dogodne, a dla Polski szkodliwe. Pisma te powtarzały stale: „Proletarjat jest klasą najwięcej zainteresowaną w pokoju; dlatego musi on wziąść na siebie inicjatywę, aby popchnąć rząd po drodze szczerego pokoju“.

Program polityczno-społeczny partji Ferajnigte jest w rzeczywistości ten sam, co i Bundu i Kombundu: **przewrót społeczny i dyktatura proletarjatu** (Rady robotnicze i włościańskie). **Cała ideologja jest zupełnie zgodna z ideologją III-ej Międzynarodówki; jednak partja Ferajnigte, podobnie jak Bund, nie przyłączyła się oficjalnie do tej międzynarodówki;** odnośny wniosek został odrzucony większością głosów na konferencji partji w kwietniu 1920 r.; powodem jest obawa, że organizacyjne przystąpienie do moskiewskiej międzynarodówki mogłoby wywrzeć osłabiający wpływ na intensywność akcji rewolucyjnej mas żydowskich w Polsce i zmniejszyć szanse wywołania przewrotu.

Obecnie, partja Ferajnigte nie istnieje już, jako osobna organizacja; na zasadzie umowy, zawartej 30 lipca 1922 r., połączyła się z partją Niezależnych Socjalistów, która całkowicie przyjęła jej program.

* * *

4. **Niezależni Socjaliści, czyli Niezależna Partja Socjalistyczna w Polsce (N. S.)** powstała w r. 1921 z inicjatywy Dra Bolesława Drobnera (żyda) w Krakowie. Motywy, jakie skłoniły rewolucyjne koła żydowskie do wytworzenia nowej partji, były następujące: 1) zawód doznany ze strony P. P. S., nie dającej się użyć, jako narzędzie do niszczenia państwowości polskiej, 2) zdyskredytowanie Kominternu Moskiewskiego wśród szerokich warstw polskich robotniczych (bankructwo gospodarki bolszewickiej), 3) przeświadczenie, że **sam proletarjat żydowski nie jest w stanie dokonać w Polsce przewrotu społecznego** i opanować cały aparat polityczny i gospodarczy w państwie, ale dla dokonania takiego dzieła **musi oprzeć się na miejscowym proletarjacie polskim i z nim razem akcję wywrotową prowadzić.**

Niezależni socjaliści, łącząc się z żydowską organizacją „Ferajnigte“, przyjęli całkowicie jej program, zawierający, między innemi, takie radykalne hasła: 1) władza w kraju w rękach Rad robotniczych i włościańskich, 2) zniszczenie militaryzmu i zaprowadzenie milicji, 3) nacjonalizacja wszystkich przedsiębiorstw, w rolnictwie, przemyśle i handlu. Szczegóły programu N. S. podane są w anonimowej broszurze „Cukunft“, wydanej w Warszawie, w r. 1922 w żargonie; znajdujemy w niej następujące oświadczenia: „Partja N. S. nie jest partją jednej narodowości, lecz międzynarodową partją socjalistyczną, jest organizacją czynów międzynarodowych... W Polsce trzeba stworzyć za wszelką cenę silną, czynną partję krajową, która powinna złączyć proletarjuszy wszystkich narodowości i ujawnić w zakresie ogólno-krajowym wszystkie proletarjackie konieczności,,, **Proklamujemy i przeprowadzamy zbratanie proletarjuszy wszystkich narodowości w Polsce; tworzymy międzynarodówkę w Polsce“.**

Organizacja wewnętrzna N. S. oparta jest na zasadach autonomji: **tworzą się sekcje narodowościowe,** do zaspokojenia specjalnych potrzeb proletarjatu poszczególnych narodowości; tak np. **sekcja żydowska, razem z całą partją, ma walczyć o autonomję narodowo-personalną(?) dla żydów i równouprawnienie żargonu z językiem polskim;** jest to jedno z głównych haseł całej partji, a nietylko jej sekcji żydowskiej. **Asymilację żydów Niezależni socjaliści uważają za nieziszczalną mrzonkę.**

Jest rzeczą jasną, że wobec postawionych celów, **stosunek N. S. do państwowości polskiej jest wrogi,** wszystkie wysiłki partji są skierowane przeciwko istniejącemu stanowi rzeczy w Polsce i zmierzają do jego obalenia drogą rewolucji; **utworzenie w tym celu „jednolitego frontu proletarjackiego“ jest zadaniem partji.** Jednym ze sposobów osłabienia państwa polskiego, jest żądanie autonomji, przekraczającej granice spójności państwowej, dla wszystkich mniejszości narodowościowych, przedewszystkiem zaś dla żydów.

Jakkolwiek N. S. występuje oficjalnie, jako partja socjalistyczna, a nie wyłącznie żydowska, to jednak żywioł żydowski przeważa w jej kierownictwie i w swych poczynaniach **nie różni się ona zasadniczo od Bundu i Kombundu;** współpracuje też z niemi wszędzie, gdzie **chodzi o budzenie wśród rdzennych warstw robotniczych niechęci do istniejącego w Polsce ustroju społecznego i państwowego i o przygotowanie przewrotu,** tak pożądanego dla widoków polityki żydowskiej.

Zauważyć tu trzeba, że **Niezależni Socjaliści dążą uparcie do rozbicia P. P. S.** i przeciągnięcia do siebie członków tej partji. Takie wypadki miały już miejsce: wybitny członek P. P. S., b. prezydent m. Łodzi (p. Rżewski) zgłosił swój akces do N. S.; w Wilnie cały odłam członków P. P. S. przeszedł do partji Niezależnych Socjalistów. Z drugiej strony N. S. podtrzymuje ścisłą łączność z „Niezależną Socjal-demokratyczną Partją Niemiec“ (przywódca Oskar Cohn — żyd) i otacza troskliwą opieką żywioł niemiecki w Polsce. Oficjalnie N. S., podobnie jak i P. P. S., należy do V-tej (Londyńskiej) Międzynarodówki socjalistycznej robotniczej.

Partja N. S. uznaje potrzebę korzystania dla swych celów z instytucji obecnego ustroju społecznego; **nie zdołała jednak przeprowadzić swych przedstawicieli do Sejmu.** Organami prasowemi są dzienniki: żargonowy „Naje Wort“ (nowe słowo), wydawany w Częstochowie i polski **„Głos Niezależnych Socjalistów“,** wychodzący w Krakowie. Członkowie N. S., pozatem biorą czynny udział w kulturalno-oświatowych instytucjach, stanowiących placówki, wspólne dla całego żydowskiego obozu wywrotowego w Polsce.

Przed konsekracją nowego biskupa śląskiego.

Dnia 12 b. m. przybyli do Gniezna delegaci kapituły i duchowieństwa śląskiego, celem powitania nowego biskupa śląskiego ks. Lisieckiego. Przybyli mianowicie ks. prałat Kapica, prepozyt kapituły katedralnej śląskiej, ks. proboszcz Skowroński z Mikułowa ,archidjakon kapituły śląskiej, ks. Mateja z Katowic, proboszcz katedry śląskiej i ks. Maśliński, regent śląskiego seminarjum duchownego.

Na przemówienie powitalne ks. prałata Kapicy odpowiedział ks. biskup Lisiecki bardzo serdecznie. Po krótkiem przyjęciu goście zwiedzili katedrę, seminarjum, dom emerytów i inne urządzenia

Przy sposobności pobytu delegacji śląskiej ustalono szczegóły ingresu ks. biskupa na G. Śląsku oraz definitywny termin konsekracji ks. biskupa, która odbędzie się w Gnieźnie 8 września. Objęcie diecezji śląskiej nastąpi 18 września w ten sposób, że ks. biskup przybędzie do Piekar, a dnia 19 września przybędzie do Katowic.

Wojewoda Bniński pozostaje na swem stanowisku.

Poznańska „Prawda“ donosi:

Warszawa, 13. 7. (tel. wł.). Z kół zbliżonych do premjera Bartla i jego rządu, informują Waszego korespondenta, że sprawa usunięcia pana Wojewody Bnińskiego z zajmowanego stanowiska, wzięła zupełnie jnny obrót, aniżeli się tego spodziewano w początkach.

Stanowisko, jakie w tej sprawie zajęło społeczeństwo wielkopolskie, poważnie zastanowiło rząd. Premjer Bartel w rozmowie z pewnym przedstawicielem prawicy, rzekomo oświadczył: „Jak długo ja będę premjerem, wojewoda Bniński nie będzie odwołany“.

W kołach Min. Spraw Wewnętrznych panuje przekonanie, że obecnie wojewody Bnińskiego usunąć nie można, z powodów natury bardzo poważnej .

Ofiara „Czarnej ręki“.

Warszawa, 13. 7. Onegdaj o godz. 8 rano syn gajowego z Bielan pod Warszawą, Szol, jechał do Warszawy na rowerze po zakupy domowe. W drodze został przez niewiadomych sprawców ciężko pobity, przyczem obok niego znajdowała się kartka z napisem: „Czarna ręka“. Chłopca przewieziono do szpitala w Warszawie. Stan jego jest bardzo ciężki.

Rozpoczęcie niemiecko-francuskich rokowań handlowych.

Paryż (AW). Półurzędowo donoszą, że niemiecko-francuskie rokowania handlowe zostaną wznowione z początkiem przyszłego tygodnia. Francuski minister handlu złoży w piątek sprawozdanie o stanie rokowań francusko-niemieckich przed komisją dla spraw celnych izby deputowanych.

Zmiany w rządzie rumuńskim.

Bukareszt W gabinecie gen. Averescu zaszły zmiany na stanowisku ministra oświaty, które w miejsce rof. Regulescu, obejmuje prof. Petrowicz. Regulescu zostaje prezydentem Izby. Dotychczasowy minister handlu i przemysłu gen. Coanda zostanie prezydentem senatu. Kierownictwo ministerstwa przemysłu i handlu obejmuje tymczasowo gen. Averescu.

Prusy Wschodnie pragną zgody z Polską i — „korytarza".

Najświeższe pisma niemieckie podają mowę, jaką wygłosił w Królewcu (Königsber) naczelny prezes Prus Wschodnich p. Siehr z okazji rocznicy plebiscytowej w dniu 11 bm. Powiedział on między innemi: Pragniemy szczerze żyć w pokoju z naszymi polskimi sąsiadami i jeżeli nowi sternicy państwa w Polsce chcą nawiązać pożyteczne stosunki z sąsiednim narodem niemieckim, natenczas z radością to powitamy. Ale — ciągnął dalej p. Siehr — nacjonalistyczna prasa polska musi zaprzestać metod walki i popierania idei Dmowskiego o potrzebie zajęcia Prus Wschodnich. A w dalszym ciągu p. Siehr w niepojętej trosce o dobro Polski zalecał Polakom, aby przecież — we własnym interesie — zrozumieli, że t. zw. „korytarz polski jest polityczną i gospodarczą niemożliwością" i że rozdarcie Prus przez korytarz wiecznie trwać nie może. Zatem, Polacy, oddajcie korytarz czyli Pomorze Prusom, a będzie zgoda.

Możemy p. Siehra zapewnić, że zgoda jest i będzie nam zawsze miła, ale nigdy za cenę Pomorza. Jeżeli Prusom Wschodnim z powodu położenia geograficznego niewygodnie należeć do Prus, tedy niech dobrowolnie połączą się z Polską, a będzie im napewno lepiej niż obecnie. Ludność warmińska i mazurska w Prusach Wschodnich byłaby z tego niewątpliwie bardzo zadowolona.

KATASTROFA LOTNICZA.

Pułkownik pilot Zaleski zabity.

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł.) W odległości 13 klm. od Lidy uległ katastrofie lotniczej aparat pułkownika - pilota Adama Zaleskiego, zastępcy dowódcy 11 pułku lotniczego. Aparat rozbił się doszczętnie. Jadący w nim pilot połamał kończyny i potłukł głowę. Pułkownik Zaleski w krótkim czasie po katastrofie zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

O akcję budowlaną.

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł.) Minister Klarner przyjął wczoraj prezydjum Polskiego Zjednoczenia Gospodarczego, które złożyło mu memorjał w sprawie akcji budowlanej, przedstawiając własny projekt budowy około 1000 domów dla robotników. Minister przyrzekł specjalną opiekę nad rozpoczętemi budowlami, aby je doprowadzić do końca.

Zwyżka taryfy celnej?

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł.) Rada Banku Polskiego domaga się w swej uchwale rewizji taryfy celnej dla zapewnienia aktywności bilansu handlowego. Następnie obradowała Rada nad stworzeniem pomocniczej instytucji przy Banku Polskim na wzór niemieckiego Golddiskontobanku (?) do przyjmowania wkładek w obcych walutach i prowadzenia akcji kredytowej dla rozszerzenia eksportu.

Tajemnicze morderstwo w pociągu.

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł.) Popełniono ubiegłej nocy tajemnicze morderstwo w pociągu idącym z Warszawy do Siedlec na osobie kobiety, przy której nie znaleziono dokumentów. Konduktor kontrolujący bilety zastał samotnie w przedziale leżącą postać. Nie otrzymawszy odpowiedzi na zapytanie o bilet, konduktor chwycił kobietę za ramię i wówczas przekonał się, że ma przed sobą trupa. Zaalarmowano policję a zmarłą izolowano do czasu przybycia sądowo-lekarskich.

Ratyfikacja umowy między Austrją a Polską.

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł.) Wczoraj w Ministerstwie Spraw Zagranicznych została dokonana wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Austrją a Polską w przedmiocie obrotu prawnego.

„Prawda" pod nowem kierownictwem.

Od jakiegoś czasu podpisuje „Prawdę", organ Narodowej Partji Robotniczej w Poznaniu p. Przewłocki, b. redaktor zbankrutowanej „Gazety Porannej dla Wszystkich" w Bydgoszczy, który grubo naciągnął Narodową Partję Robotniczą i biedaka, drukującego jego pisemko, z czego jeszcze dzisiaj ma sprawy karne o oszustwo.

Węgiel z Polski do Niemiec pójdzie bez trudności.

Berlin, 14. 7. (Tel. wł.) Poseł polski w Berlinie p. Olszewski powiadomił Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie, że rząd niemiecki zgodził się na przewóz polskiego węgla do portów nadbałtyckich w następujących ilościach: via Drawski Młyn do Hamburga 2 wzgl. 4 pociągi dziennie, natomiast do Szczecina po 8 pociągów dziennie. Rozporządzenie to miało wejść w życie już w dniu wczorajszym, tymczasem wczoraj odmówiły władze niemieckie przyjmowania pociągów. Według informacji, jakie otrzymałem z kół najbardziej kompetentnych, należy uważać za zupełnie pewne, iż w dniu dzisiejszym wysyłka transportów węglowych polskich do Hamburga i Szczecina nie napotka już żadnych trudności.

Być albo nie być! powiedział premjer Bartel.

Obrady komisji sejmowej nad reformą konstytucji.

Poseł który ciągnie korzyści z rządu traci mandat. — Pełnomocnictwa dla prezydenta. — Nie wolno mu wydawać ustaw zmieniających konstytucję. — Termin pełnomocnictw do 30 października 1927 r.

Warszawa, 13. 7. (PAT) Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła dziś do trzeciego czytania ustawy zmieniającej konstytucję. Artykuł 1 noweli głoszący, że ustawa państwowa ustala corocznie budżet Państwa na następny rok został przyjęty. Artykuły 2, 3 i 4 noweli, które usuwają głosowanie stosunkowe i podnoszą cenzus wieku z lat 21 na 24 i 25 na 30 przyjęto. Artykuł 5 w noweli zmieniający artykuł 21 konstytucji o odpowiedzialności poselskiej przyjęto w brzmieniu ustalonem w drugiem stadjum. Art 6 noweli zmieniający art. 22 konstytucji, zawierający postanowienie, że posłowi nie wolno otrzymywać korzyści od rządu uzupełniono przez dodanie sanacji, że jeżeli na żądanie Sąd Najwyższy stwierdzi naruszenie tego przepisu, poseł traci mandat oraz korzyści otrzymane od rządu. Art. 7 uległ znacznej zmianie przez postanowienia merytoryczne o regulaminie obrad sejmowych i o władzy wykonawczej rządu.

Drugi ustęp o ustawie o pełnomocnictwach przyjęto według wniosku pos. Schreibera w brzmieniu: że ustawa może upoważnić Prezydenta do wydawania rozporządzen z mocą ustawy w czasie i zakresie przez tę ustawę wskazanym. Rozporządzenia te nie mogą jednak dotyczyć zmian Konstytucji. Rozporządzenia te tracą moc jeżeli nie będą złożone sejmowi w ciągu 14 dni od jego zebrania się.

Na popołudniowem posiedzeniu, na którem obecni byli premjer p. Bartel oraz p. Min. Spraw. Makowski, komisja konstytucyjna przyjęła bez dyskusji art. 12 w myśl którego wniosek żądający ustąpienia Rady Ministrów lub poszczególnych ministrów nie może być poddany pod głosowanie, na tem samem posiedzeniu, na którem został zgłoszony. Następnie przewodniczący postawił pod dyskusję sprawę art. 5 projektu rządowego co do nadania pełnomocnictw do końca października 1927 r. Referent p. Chaciński zwrócił uwagę na to, że art. 5 projektu rządowego traktuje o innej materji i przeto nie zmierza do zmiany konstytucji. Referent zgodziłby się na referowanie tej sprawy w formie ujętej w osobną ustawę. P. Min. Makowski wypowiedział za utrzymaniem całości ustawowej.

Co do tekstu ewentualnego artykułu 14 Min. proponuje następujące brzmienie: W celu naprawy stanu skarbowego i gospodarcz. Rzplitej oraz w celu usprawnienia i uproszczenia administracji, uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją i wprowadzenia w życie tych postanowień, oraz w celu uporządkowania i ujednostajnienia stanu prawnego w Państwie upoważnia się Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawową do 30 października 1927 roku (t. zn. do końca kadencji obecnego sejmu) w zakresie całego ustawodawstwa sejmu z wyjątkiem zmian Konstytucji, oraz... (tu dodane byłyby dalsze wyjątki zaproponowane przez sejm). P. Min. oświadczył, iż najważniejszem dla Rządu jest udzielenie pełnomocnictwa i ich terminu, który oznaczony jest na dzień 30 października 1927 roku. Do tego czasu rząd pracowałby pod kontrolą obecnego sejmu i nie usuwałby się z pod niej. Pos. Byrka oświadczył, iż stronnictwo jego (Piast) jest za bardzo daleko idącemi pełnomocnictwami, ale chcę znać choćby minimalny program rządu, więc rząd musi uzupełnić to przedłożenie skonkretyzowaniem materjałów, dla których są mu potrzebne pełnomocnictwa. Mówca wypowiada się za osobną ustawą. Pos. Gruenbaum proponuje do tego artykułu dodatek, by niniejsza ustawa przestała obowiązywać z ustąpieniem rządu w czasie urzędowania którego została uchwalona. Następnie zabrał głos p. premjer Bartel, który oświadczył w imieniu rządu, że co do art. 5 projektu rządowego wzgl. co do tej ustawy rząd stawia kwestję: być albo nie być. Jeżeli sejm tego nie uchwali, rząd wyciągnie konsekwencje. Myśmy się zastanawiali bardzo głęboko — mówił dalej premjer i doszliśmy do przekonania, że bez uzyskania odpowiednich pełnomocnictw i bez prawa dekretowania absolutnie nie może zrobić tego, co rząd zamierza. Każda dziedzina nastręcza sposobności, że tu i ówdzie zachodzi potrzeba poczynienia czasem nawet drobnej tylko korektury, bez której rząd utykałby na przeszkodach. Jeżelibyśmy co do tych drobnych rzeczy musieli przychodzić przed sejm, to sprawa przeciągałaby się bez końca.

Proces dr. Zemke'go o nadużycia na szkodę skarbu państwa.

Zeznania świadków.

1. Świadek dr. inżynier Goldschmidt, właściciel Pomorskiej Destylacji Drzewa w Czersku, o nadużyciach Zemkego zrobił doniesienie do Prokuratury. Po zaprzysiężeniu w sprawie samej zaznaje:

Przed 5-cioma laty t. j. w sierpniu 1921 roku przyszedł do mnie Konitzer z Zemkem z prośbą, bym na swym placu pozwolił ładować drzewo. Drzewa zwieziono około 500 mtr. sześciennych. Przez furmanów załadowane one zostało do wagonów. Wówczas to przyszło mi na myśl — mówi świadek Goldschmidt — że z drzewem tym dzieją się rzeczy niedozwolone. Stwierdziłem, że drzewo to przeznacz. jest dla osób prywatnych do Gdańska, a mianowicie do firmy **Steinke & Co. i Schlagowski.** Wówczas skonstatowałem też, że wysłano ogółem 9 wagonów drzewa. Robotnik Ohnesorge może stwierdzić, że następne drzewo wysyłano od fałszywemi adresami. W tym samym czasie świadek Dobocki powiedział, mi że drzewo państwowe będzie zwozić z lasu na kolej na podstawie umowy z Zemkem i to około 500-ciu set metr. sześciennych. **Zemke mówił wtedy do Dobockiego, by nikomu nie opowiad., dokąd drzewo będzie z stacji wysyłane.** Nadleśniczy Smoliński, który się o tem dowiedział, mówił Dobockiemu, że staje się karygodnym. Ten przestraszony chciał się upewnić co do bezkarności przez doniesienie o malwersacjach Zemkego do Prokuratury. W rezultacie tego zaniechał. W tem miejscu świadek Goldschmidt cytuje numera wysłanych wagonów z drzewem wojskowem pod adresem osób prywatnych. Dalej świadek powiada, że zdarzają się wypadki wysyłania transportów pod fałszywemi adresami, lecz czyni się to jedynie, by konkurencję w błąd wprowadzić. Robotnik Ringwelski mówił świadkowi, że Zemke sprzedał do Kohlenkontor w Bydgoszczy raz 5000 drugi raz 2000 mtr. sześciennych drzewa. Zemke sprzedał też drzewo i innym firmom. Interesy te z ramienia Zemkego prowadził jego pełnomocnik Kelch. Wszystko to utwierdziło świadka w przekonaniu, że dzieją się tu ogromne sprzeniewierzenia, temw. że wywożone drzewo pod adr. osób prywatnych było oznaczone literą O. J. Skutkiem tego świadek dnia 8 maja 1922 roku zrobił powtórne doniesienie do Prokuratury.

Na pytanie p. przewodniczącego, dla czeświadek uważał Skarb Państwa za pokrzywdzony – świadek Goldschmidt opowiada swoje osobiste spostrzeżenia, z których wynikało, że Zemke sprzedawał drzewo po cenie rynkowej, za które płacił cenę urzędową znacznie mniejszą, czynił to bezprawnie, gdyż drzewo było własnością wojska. Po zrobieniu doniesienia do Prokuratury świadek uważał sprawę dla siebie za załatwioną. Czytał następnie świadek w śledztwie zeznania Zemkego i zaintrygowało go to, że Skarb Państwa dał Zemkemu 24.000 mtr. drzewa do wywozu bez żadnej kaucji.

W sierpniu 1923 roku zjawił się u świadka Goldschmidta zawezwany na rozprawę dzisiejszą świadek Baran. Sprawa sprzedaży wojskowego drzewa przez Zemkego by'a już wtedy głośną w całych Borach Tucholskich. Baran opowiadał wówczas świadkowi że zięć jego Nosiński, gdy był urzędnikiem Urzędu Budowlano-Kwaterunkowego, wraz z Zemkem drzewo sprzedawał. Przed likwidacją Urzędu Budowlano-Kwaterunkowego Nosiński wszystkie podkładki konieczne do obliczenia drzewa pobranego z lasów przez Zemkego zniszczył, a tego czynu karynkowej osobom prywatnym. Zrobiłem wówło zapasy drzewa rządowego sprzedać po cenie rynkowej osobom prywatnym. Zrobiłem wówczas, mówi dr Goldschmidt, nowe doniesienie, prosząc prokuratora o zrobienie rewizji u Barana wzgl. u jego aresztowanie.

Niejakiś Targowski opowiadał świadkowi Goldschmidtowi to samo co Baran, dodał jednakże, że kupił od Zemkego i Nosińskiego 8000 mtr. drzewa. Targowski drzewo to sprzedał następnie wojsku, nie wiedząc wcale o tem, że sprzedaje drzewo rządowe. Na zapytanie przewodniczącego dlaczego świadek tak usilnie starał się o przeprowadzenie sprawy karnej przeciwko Zemkemu — Dr. Goldschmidt odpowiedział: **„Jestem Niemcem, dobrze mi jest w Polsce, a używając polskiej gościnności, uważałem sobie za obowiązek o takich olbrzymich świństwach popełnionych na szkodę Skarbu Państwa zrobić doniesienie do Prokuratury".** Dalej świadek zeznaje, że stosunek Kelcha z Zemkem był wszystkim bardzo dobrze znany. Kelch był nietylko pracownikiem, ale i przyjacielem Zemkego.

Pan przewodniczący zapytuje oskarżonego Zemkego, co ma do powiedzenia na zeznania świadków: Zemke zauważa, że jest to ze strony dr. Goldschmidta akt zemsty.

Świadek kapitan Ignacy Burzyński z Bydgoszczy o rozmowie swej z Paranem odnośnie zniszczenia aktów przez Nosińskiego zrobił doniesienie do Prokuratury. Osobiście miał pretensje do Nosińskiego z tytułu pożyczonych mu pieniędzy i skutkiem tego wytoczył mu proces cywilny.

Na tem pan przewodniczący zakończył przesłuchiwanie świadków w pierwszym dniu rozprawy

Steed u Piłsudskiego.

Warszawa (AW). Minister Spraw Wojskowych odbył dzisiaj dłuższą rozmowę ze znanym dziennikarzem angielskim byłym redaktorem „Timesa" p. Steedem.

Dolar nadal spada.

Bank Polski płacił dnia 14. 7. za:

dolary amerykańskie	9,13
funty szterlingów	44,70
franki szwajcarskie	178,06
franki francuskie	23,20
marki niemieckie	218,60
guldeny gdańskie	177,38
szylingi austrjackie	130,00
korony czeskie	27,20

Wolność, równość i braterstwo.

W dniu święta narodowego Francji.

Francja obchodzi dzisiaj uroczyste święto narodowe.

Dnia 14 lipca 1783 roku padła Bastylja, a z nią to, co w narodzie francuskim stało się symbolem niewoli i ucisku. Rewolucja francuska, przygotowana w duszy narodu okresem „oświecenia", odrzucając krępujące ją formy zewnętrzne, otworzyła szeroko drzwi twórczym siłom narodu.

Jak przy każdym wielkim przewrocie społecznym, zaznaczyły się i w rewolucji francuskiej takie prądy gwałtowne, groźące fanatyzmem swoim i jednostronnością wypaczeniem głoszonych przez nią idei i skierowaniem sił narodu w fałszywe łożysko. Ale konstruktywny, logiczny i twórczy duch narodu francuskiego ujął wkrótce wyzwolone siły w karby żelazne i poprowadził ku rozwinięciu i rozkwitowi państwowej potęgi Francji. Momentem, który główną w procesie tym odegrał rolę, był instynkt patrjotyczny szerokich mas, była wielka i święta miłość Ojczyzny, przenikająca wszystkich, poczęwszy od przywódców, a skończywszy na bosym i obdartym żołnierzu rewolucji.. Ten instynkt, odczuty trafnie i zrozumiany przez Bonapartego, oraz z niezachwianym nigdy poczuciem rzeczywistości umysłu francuskiego, poprowadził Francję ku szczytom zwycięstwa i powodzenia. Jemu też zawdzięcza naród francuski, że rewolucja nie wyrodziła się w anarchję i nie pogrążyła go w otchłań nieszczęścia.

I tem różni się rewolucja francuska wybitnie od rewolucyj, któremi dzisiaj wstrząśnięta została Europa. Dominują w nich momenty rozkładowe, jad trujący anarchji, sączony przez niewidzialne ręce, osłabią siły narodów.

Jeżeli więc Francja z dumą obchodzi dzień 14 lipca, to duma ta opiera się przedewszystkiem na przeświadczeniu, że dzień ów nie był pierwszym dniem rozkładu, ale że przeciwnie, z popiołów rewolucji odrodził się jak feniks genjusz narodu francuskiego, który rewolucję zwyciężył, dając tem dowód swojej niezwykłej, niespożytej siły.

I właśnie moment głębokiego, prawdziwego poczucia narodowego, który znajdujemy we Francji, jest tą nicią, która nas Polaków łączy z nią najsilniej i najserdeczniej. Nasze dzieje przez ostatnie półtora wieku były jedną długą i żmudną walką, której właśnie idea narodowa była symbolem i jedyną kotwicą ratunku. Ona wyniosła nas ostatecznie z nieszczęścia, ona to sprawiła, iż ostaliśmy się i dzisiaj mówimy całemu światu: Jesteśmy!

Na to powiedzenie, którego ze zdumieniem słuchały ludy świata, niezupełnie nam dowierzając, pierwsza odpowiedziała nam Francja. I nietylko, że odpowiedziała, ale podała nam dłoń, pomagając nam dźwignąć się z wiekowej niewoli. Ona to stała się naszą wytrwałą sojuszniczką, broniąc nas na terenie międzynarodowym i popierając nasze słuszne żądania. Jako, że nam wszystko zabrano, — o wszystko musieliśmy się upominać. Że to było naszem słusznem prawem, że tem właśnie tłumaczyła się waga naszych żądań, że pragnęliśmy i pragniemy tylko tego, co się nam słusznie należy, to zrozumiała i uwzględniła tylko Francja.

Dlatego uroczyste święto narodowe Francji budzi w nas głęboką sympatję i serdeczne uczucia wobec sprzymierzonego z nami kraju. Tak, jak dawniej, tak i dzisiaj niesie on wysoko sztandar polityki narodowej. W jego polityce, w polityce obecnego premjera francuskiego Brianda nowoczesna idea narodowa znajduje swój najdoskonalszy wyraz. Na jej istnieniu opiera się polityki ten jasność i uczciwość w przeciwstawieniu do tak silnych dzisiaj mętnych prądów podziemnych, mającej na oku sobie tylko wiadome, z dobrem społeczeństw i narodów nic wspólnego nie mające cele.

I dlatego polityka francuska spotyka się z dążeniami narodu polskiego nietylko w celach zewnętrznych i wspólnych interesach obu krajów, ale jednoczy się z niemi także w najgłębszej ich istocie, a święto narodowe Francji jest także świętem w Polsce.

MIECZYSŁAW TERLECKI.

Dzisiejszy nabiał...

„Jakto gosposiu moja, cóż to znów za moda?!" —
Pyta zdziwiona pani wiejską gospodynię,
Widząc źródlaną wodę w przyniesionym płynie —
„Mieliście mleko przynieść, a to czysta woda!" —

Skłopotana wieśniaczka po głowie się skrobie,
Widząc, że jaśnie pani na odpowiedź czeka;
Wreszcie mówi: „Paniusiu... woda... no masz tobie
Na śmierć dziś zapomniałam dolać do niej mleka!

Na marginesie.

Apel do samobójców.

Bydgoszcz, 13 lipca.

Niedawno w jednem z miast południowej Francji zdarzył się następujący wypadek:

Do znanego specjalisty chorób nerwowych przybył starszy, dobrze ubrany jegomość. Po konsultacji, przechodząc przez poczekalnię, wyciągnął nagłym ruchem rewolwer i w oczach przerażonych pacjentów strzelił do siebie, mierząc w głowę. Został uratowany, a lekarz wniosł przeciwko niemu skargę o odszkodowanie za moralne i materjalne straty, wywołane w jego praktyce tym samobójczym zamachem. Podobno proces wygrał.

Powyższe zdarzenie nasunąć musi uwagę, że kwestja samobójstw nie jest u nas zupełnie uregulowana. Każdy się wiesza, strzela i truje, gdzie mu wypadnie. W mieszkaniu rodziny lub przyjaciela, na romantycznej ścieżce w parku, w cukierni, w hotelu, na schodach, w biurze... Taka dowolność, często złośliwa i niesmaczna, winna być ustawowo zabroniona.

Co więcej — kwestją tą powinna zająć się ustawa również w sensie pozytywnym. A więc kategorycznie wyłączający szereg miejsc publicznych i prywatnych z terenów, dostępnych dla samobójców, powinna wyznaczyć im specjalne rezerwaty, na których spokojnie i nikomu nie szkodząc, będą mogli spełniać swój ponury zamiar.

Ale zanim się to stanie, wypada nam prywatnie a gorąco zaapelować do interesowanych: bądźcie taktowni! Idźcie robić swe obrachunki z życiem tam, gdzie cień wasz nie popsuje nikomu radości życia. Pomyślcie, jakby wam było, gdy wyszedłszy wczesnym rankiem do parku, aby powitać słońce i kwiaty, stajecie oko w oko ze stężałym wisielcem. Pomyślcie, w jakiej pamięci zachowalibyście kuzyna lub przyjaciela, który wtargnąwszy w wasze zaciszne mieszkanie, profanuje je na zawsze, podcinając sobie gardło, lub rozbijając czaszkę samobójczą kulą.

Bądźcie taktowni!

Likwidacja muzeum miejskiego w Bydgoszczy.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej zapadła uchwała w kierunku zlikwidowania muzeum miejskiego, drogą skreślenia stanowiska dyrektora muzeum, jednej siły pomocniczej(na 3 stanowiska w muzeum), oraz zupełnego zniesienia sali parterowej z zabytkami przedhistorycznemi i broni, a zamagazynowanie reszty zbiorów na 2 pozostałych piętrach.

Postanowiono zwinięcie placówki kulturalnej, tak ważnej na zachodnich kresach naszego państwa w chwili, kiedy placówka ta dzięki fachowemu kierownictwu zaczęła się racjonalnie rozwijać. W związku z propagowaniem artystycznej kultury polskiej, w porozumieniu się z Ministerstwem W. R. i O. P. (Departamentem sztuki) rozwinięto należycie galerję sztuki współczesnej, dla której w ostatnim roku uzyskano dzieła takich luminarzy sztuki polskiej, jak J. Malczewski, Aksentowicz, Śleńdziński, Wąsowicz, Weiss, Popowski, Gałek, M. Różek, Trzcińska-Kamińska, Blach, Pochwalski. Uzyskano przytem cały szereg darów i depozytów w tkaninach i zabytkach przemysłu artystycznego. Rząd w uznaniu ważnej roli kulturalnej, jaką gra nasze muzeum przez podkreślenie elementów rodzimych w kulturze Wielkopolski, oraz przez urządzanie periodycznych wystaw współczesnej produkcji artystycznej, subwenjował dość intensywnie nasze muzeum, — z pewnością nie w nadziei, że z trudem założoną i zmontowana instytucja spotka się ze strony miasta z zamiarem likwidacji. Przypuszczamy więc, że czynniki rządowe w sprawie tej zajmą stanowisko wprost przeciwne do stanowiska Rady miejskiej.

Przez tłumienie kultury naszego miasta odbywające się w tempie jednostajnie przyspieszonym (sprawa teatru, obecnie muzeum), miasto uprawia proceder niebezpieczny. Przestrzegamy przed kontynuowaniem tej polityki! Niemcy zdawali sobie sprawę z ważności placówek kulturalnych i pielęgnowali je gorliwie. My sprawy te lekceważymy i powoli staczamy się w przepaść niemocy kulturalnej.

Zwracamy uwagę Magistratowi Bydgoszczy na powyższe wywody i jesteśmy zdania, że jedynem odpowiedniem załatwieniem sprawy jest zwrócenie się do województwa z prośbą o zmianę uchwały Rady miejskiej.

Dr. Antoni Marczyński. 1

ROK 1947.

ROZDZIAŁ I.

Telegram z Nowego Yorku.

— Pokaźno ten telegram, — krzyknął pan Onufry głosem tubalnym a radosnym.

Pulchna małżonka podreptała do drugiego pokoju i wróciła niebawem, tuląc zapisany blankiet depeszy do bujnych, a wzruszeniem wezbranych piersi.

— Czytaj sam — rzekła.

„Poland... Cracow... Przytuliska... Miławieś... Mister Onufry Białoszyński...

Przyślij mi natychmiast Władka stop zrobię z niego człowieka stop nie będzie taką fujarą jak ty...

— Dureń! — przerwał oburzony Białoszyński i powtorzył:

— Dureń skończony! Co sobie pomyśli telegrafistka w Przytuliskach?

— Czytaj Onufreńku dalej — prosiła małżonka.

Pan dziedzic z Miłejwsi wzruszył ramionami i głową rzucił wspaniale a zarazem wzgardliwie, jakgdyby chciał powiedzieć: „wolno psu na Pana Boga szczekać". Potem poprawiwszy muśnięciem dłoni dobrze posrebrzoną czuprynę, zabrał się do dalszej lektury telegramu:

...fujara jak.. (aha, to już czytałem...) Posyłam przez bank tysiąc dolarów na drogę i czekam chłopca w New-Yorku za tydzień stop ściska was wszystkich serdecznie

Tom"

Pan Onufry rozchmurzył się natychmiast i wielkimi krokami odmierzał długość jadalni. Tam i z powrotem. Myślał głośno. Nawet bardzo głośno, jakgdyby conajmniej stał w pobliżu stodół:

— Hum. Tysiąc dolarów... Hum. Śliczny pieniądz. Równe 5.000 złotych. Zacny człowiek ten Tomasz. Tak, Zosiu. Bardzo liczną masz rodzinę, ale jeden z niej tylko naprawdę porządny człowiek wyszedł. Jeden, powtarzam! Jeden Tomasz i nikt więcej.

Groźnie nasrożony, zatrzymał się przed siedzącą połowicą. Spojrzał na nią wzrokiem wyzywającym i nie znoszącym żadnego oporu zarazem. Zapomniał już o fujarze i o podkopanym autorytecie u telegrafistki w Przytuliskach. Śmiałby teraz kto przeczyć, że Tom nie jest najzacniejszym człowiekiem w świecie. Ha! Pan Onufry zmiótłby go z powierzchni ziemi z siłą tajfunu. Oczywiście... wzrokiem by śmiałka unicestwił.

Ale potulna pani Zofja nie miała najmniejszej ochoty przechodzić do opozycji wobec małżonka, dyktatorę domową dzierżącego. Tylko wtrąciła głosikiem nieśmiałym:

— Widzisz Onufreńku, jak mój brat pamięta o rodzinie. A tak zawsze na niego wygadywałeś...

Zatrzęsły się stare dworku mury, kiedy pan dziedzic huknął szczerze oburzony:

— Ja? Ja wygadywałem na Toma? Kobieto! Chyba zmysły postradałaś!

— Nawet przed chwilą powiedziałeś, że Tomasz jest dureń...

— Powiedziałem? Ha, jeżeli tak rzeczywiście powiedziałem (w co szczerze bardzo wątpię), to musiałem mieć jakąś przyczynę. Ale jedno nie wyklucza drugiego. Przeciwnie. Wprost przeciwnie. Dureń może być bardzo porządnym człowiekiem. I na odwrót. Wielu porządnych ludzi jest w gruncie rzeczy skończonymi durniami. Nie powiem, aby te pojęcia musiały koniecznie iść...

Lecz pani Zofja przerwała mu ciekawie się zapowiadający monolog o durniach.

Tak. Pani Zofja ośmieliła się przerwać swemu tyranowi. Sama zdumiała się nad swą zuchwałością, którą mógł usprawiedliwić tylko ten niezwykły telegram. Ale fakt faktem, że przerwawszy mężowi traktat o durniach, powiedziała swoim płaczliwym, zalęknionym głosikiem:

— Dobrze, Onufreńku... Ty zawsze masz rację.

Straszliwe chmury na jowiszowem czole dziedzica Miłejwsi rozpierzchły szczęśliwie.

— Masz rację, mężulku, ale jak myślisz, czy możemy naszego Dziunia wysyłać tak daleko? Przecież to jeszcze dziecko.

— Dziecko? He, he, he, he... — rechotał pan Onufry.

— Ładne mi dziecko. Dryblas dwadzieścia lat skończył, maturę zdał nareszcie, wąs mu się sypie, a ona go dzieckiem nazywa. Może ma się całe życie maminego fartuszka trzymać? Nic z tego! Władek pojedzie do wuja. Za tydzień tam musi być, skoro wuj chce. Ja to mówię, że musi!... — rzucił światu wyzwanie.

Tołstojowska rezygnacja odmalowała się w wyrazie twarzy pani Zofji. Więc tylko wtrąciła pokornie:

— Onufreńku kochany. Za tydzień ja mu bielizny nie połatam.

— To źle. To bardzo źle. Bielizna powinna być połatana zawsze. Dowodzi to po raz setny, że twoje gospodarstwo szwankuje. Szwankuje, powiadam. Hum. Bielizna głupstwo. Są ważniejsze sprawy. Tak. Dużo ważniejsze. Tysiąc dolarów, hum. Dolarów tysiąc. Tyle pieniędzy nie można chłopcu dawać do rąk. Absolutnie nie. Może zgubić. Mogą go okraść. Tak, osiemset wystarczy.

— Na bilet nie straczy, Onufreńku.

Z politowaniem pokiwał głową nad naiwnością małżonki. Drwiąco wycedził:

— I poco ty wogóle niewiasto czytujesz gazety? Przecież co miesiąc, co tydzień prawie, umieszczają linie okrętowe ogromne ogłoszenia. Poczekaj! Przyniosę gazetę, aby ci udowodnić...

Dziarskim, sprężystym krokiem wybiegł pan Onufry z jadalni i po chwili powrócił, niosąc jakiś dziennik. Rozłożył go i zakrył się prawie cały olbrzymią płachtą na wzór amerykański wydawanego „Słowianina". Odszukał odnośny inserat i zaczął:

(Ciąg dalszy nastąpi)

List z Górnego Śląska.

Trudności przemysłu węglowego na Śląsku. — Afery szpiegowskie. — Zjawa koalicji narodowej? — Usuwanie Niemców z urzędów komunalnych.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego)

Katowice, 9 lipca.

Obecnie na Górnym Śląsku jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska. Minister przemysłu i handlu, p. Kwiatkowski, który wykazał tyle energji w sprawach swego resortu i wykształcenia fachowego, i który jest bezwzględnie człowiekiem czynu a nie słowa, z drugiej strony przecież zanadto zdaje się ulegać swym podwładnym urzędnikom, którzy paraliżują jego plany w stosunku do Górnego Śląska, zwłaszcza do tak ważnej gałęzi przemysłu, jak węglowy. Z powodu wadliwych ustaw gospodarczych jak np. ustawa demobilizacyjna i rozporządzenie o 8-godz. dniu pracy, dalej z powodu niestawiania dostatecznej ilości wagonów i ciągle podwyższanych taryf przewozowych Śląsk traci obecnie do 50 proc. na eksporcie. Obecnie rząd chce wprowadzić nową taryfę kolejową, pomimo, że jeszcze niedawno temu podwyższoną była z 7,50 na 9 zł. od tonny. Podwyższenie taryfy zmusiłoby właścicieli do podwyższenia krajowych cen węgla o 17,50 proc., na co znów rząd zgodzić się nie chce. Jestto błędne koło, gdyż podniesienie taryfy kolejowej nietylko że nie wymaga cofnięcia podwyżki cen krajowych, ale może się nawet okazać potrzeba dalszego podwyższenia ich. Przemsył węglowy górnośląski właśnie obecnie, korzystając ze strejku angielskiego, czyni jaknajwiększe wysiłki, ażeby uzyskać zagranicą nowe rynki zbytu i przyczynić się do zmniejszenia bezrobocia w kraju. Nie należy zatem utrudniać rozwoju tego przemysłu przez stawianie mu kłód pod nogi, owszem, rząd jaknajusilniej popierać by winien jego usiłowania. Podwyżka taryf rządowi przyniesie tylko to, co właśnie wypłacić musi bezrobotnym, utrzymując przez to bezrobocie z jednej a z powodu zmniejszonej zdolności konkurencyjnej przemysłu zły stan eksportu węglowego z drugiej strony. Takiego postępowania nie można nazywać zdrową polityką gospodarczą rządu.

* * *

Pocieszającym objawem, świadczącym o zdrowym umyśle i ocenianiu rzeczywistości u ludu śląskiego, była myśl, powstała w kołach uchodźców-szyperów z powiatu kozielskiego, zbudowania kilku t. zw. „berlinek" dla przewozu węgla górnośląskiego drogą wodną do portu gdańskiego. Myśl ta w części została już zrealizowana przez zbudowanie jednej łodzi o pojemności 300 tonn. Dalsze łodzie, które buduje się w małej stoczni w Mysłowicach, niebawem będą wykończone. Jestto przedsiębiorstwo prywatne t. zw. „małych ludzi", ubogich uchodźców z nad Odry, którzy, nie mogąc wobec bezrobocia znaleźć innego zajęcia, tym sposobem pracować będą mogli w swym zawodzie i pośrednio przysłużą się tem również przemysłowi i krajowi. Węgiel spławiany będzie od Mysłowic Przemszą aż do Wisły, a stąd dalej do Gdańska.

Głośna sprawa 14-tu członków „Volksbundu"', aresztowanych swego czasu pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec i o robotę antypaństwową, dotąd nie została załatwioną. Jeden z aresztowanych, Lamprecht, zginął śmiercią samobójczą w więzieniu. Proces przeciwko „Volksbundowcom" miał się odbyć przed 4 tygodniami, termin musiano jednak odroczyć z powodu niestawienia się rzeczoznawców wojskowych, zatrzymanych służbowo w Warszawie. Rozprawę sądową wytoczono jedynie b. radcy szkolnemu Dudkowi, członkowi głównego zarządu „Volksbundu", oskarżonemu o dostarczenie Niemcom za pośrednictwem gener. konsulatu niem. w Katowicach ważnych szczegółów wojskowych. Rozprawa, która 2 lipca trwała przez cały dzień, zakończona została o północy wyrokiem, zasądzającym Dudka na półtora roku więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Prokurator żądał 6 lat ciężkiego więzienia. Zasądzony, który wniósł apelację do Najwyższego Trybunału w Warszawie, na wniosek swego obrońcy, adwokata Lipca z Warszawy, zwolniony został tymczasowo za kaucją 50 tys. złotych.

Już w kilka dni później na obszarze województwa śląskiego aresztowanych zostało kilku dalszych szpiegów niemieckich, mianowicie niejaki Wincenty Kowoll, inspektor gospodarczy z Król. Huty, jak się okazuje, bardzo wybitny szpieg niemiecki. Aresztowano również żonę Kowolla. Podczas rewizji przy aresztowanych znaleziono dowody, świadczące o uprawianiu przez nich szpiegostwa wojskowego na rzecz Niemiec. Aresztowani otrzymywali wskazówki z policji w Bytomiu, jakoteż z prezydjum policji w Gliwicach.

Wogóle Śląsk zdaje się roić od szpiegów niemieckich, których w ubiegłych latach aresztowano już sporo i zasądzono na długie kary więzienne. Ilu jeszcze może być takich, których dotąd nie sięgła karząca ręka sprawiedliwości?

Śledząc polską prasę narodową na Śląsku w ostatnim czasie, zaobserwowałem dość niezwykłe zjawisko. Niezwykłość ta polega na tem, że ustały wzajemne inwektywy i brzydkie zwalczanie się wzajemne, w czem nawet interesy osobiste odgrywały niepoślednią rolę. Naprzykład między „Polonią", organem Chadecji a „Polakiem", organem NPR.-u (Nar. Partji Rob.) zapanowała jaknajlepsza zgoda i jedna redakcja drugiej chce się przysłużyć, przytaczając często z słowami pochwały wyjątki z jej artykułów. Mówi się już otwarcie o zbliżeniu politycznem obu tych partji. Byłoby to najlepszą drogą wyjścia z obecnego labiryntu politycznego na Śląsku, zwłaszcza, że zbliża się termin wyborów do rad gminnych i zakusom niemieckim przeciwstawić się winien zjednoczony obóz narodowy.

Egzamin z języka polskiego, przeprowadzony w ostatnim czasie w różnych miastach Śląska, wykazał dlą zainteresowanych częściowo wyniki bardzo niedostateczne. W Katowicach naprzykład 30 urzędników i funkcjonarjuszów - Niemców nie zdało egzaminu, wobec czego Magistrat postanowił wszystkim wypowiedzieć zajmowane przez nich stanowiska.

Aleksy Pająk.

Cicha tragedja na Mazurach.

„Die Sterbenden muss man ruhig sterben lassen".

Fakt, iż szósta rocznica nieszczęśliwego plebiscytu na Warmji i Mazurach, jaka przypadła na dzień 11 lipca, przeszła w całej Polsce niemal zupełnie bez echa — jest najlepszym dowodem, że kwestją mazurską społeczeństwo nasze już oddawna przestało się interesować.

Nikt już nie zdaje sobie sprawy z tego, że na terenie oddalonym zaledwie o 100 km. od serca Polski — Warszawy, rozgrywa się od kilku lat ponura tragedja ludu, choć odrębnego wiarą i obyczajami, ale zawsze od niepamiętnych wieków polskiego.

A niestety faktem jest już ustalonym, że lud mazurski jak nigdy przedtem bliskim jest zupełnego wyzbycia się charakteru ludu polskiego.

Cechy narodowe polskie wskutek wiekowej polityki germanizacyjnej Mazurzy już dawno utracili. Utracili je do tego stopnia, że w miejsce przywiązania do Macierzy czują oni wprost nienawiść do Polski, a Polak-katolik z Kongresówki, Małopolski, czy z Poznańskiego jest im wrogiem, którego zwalczać należy dla dobra „niemieckiej ojczyzny". Tak dalece potrafił wszczepić się w ich serca jad nienawiści, wsączany im przez Prusaków od pierwszej chwili dzieciństwa przez szkoły pruskie, a potem przez służbę wojskową w armji pruskiej.

Wszelkie cechy polskości tępiono wśród Mazurów powoli systematycznie i w myśl wyrafinowanego, szatańsko obmyślonego programu. I w rezultacie z Mazurów stworzono jakiś nieznany w Europie „Mischvolk", który nie czuje już w sobie narodowości polskiej, a nie należy jeszcze do narodowości niemieckiej.

Z Polską łączy Mazurów ale tylko teoretycznie język polski, ale z Niemcami łączy ich i to znacznie silniejszym węzłem wspólność religji ewang., którą Mazurzy wyznają od czasów sekularyzacji Prus Książęcych przez Albrechta pruskiego. Pod względem politycznym Mazurzy w lwiej części przyznają się do narodowości niemieckiej, choć wielu z nich, a zwłaszcza stare pokolenie, nie zna zupełnie lub bardzo mało języka niemieckiego. Kaleczą oni więc niemiłosiernie ten język niemiecki, ale gotowi są śmiertelnie obrazić się na każdego, ktoby im powiedział, że są Polakami.

Plebiscyt przed sześciu laty na Mazurach minął bezpowrotnie i jedna z ważniejszych kart w dziejach ludu mazurskiego zamknęła się bez echa. Polska praca uświadamiająca w czasie plebiscytu przeszła tam bez śladu. Nie oświeciła ona ani na chwilę tych ciemności, jakie panują w głowie Mazura pod względem narodowościowym. Nie przejrzał on wcale na oczy, nie otrząsł się bynajmniej z pokostu pruskiego, ale pozostał takim jak był, ni Polakiem, ni Niemcem.

Po plebiscycie Niemcy rozpoczęli na nowo swoją akcję germanizacyjną na Mazurach. Dzisiejsza germanizacja nie dba wcale o starsze pokolenie. Starzy Mazurzy i tak wymierają coraz więcej, a z nimi idzie do grobu ta stara prawdziwa „gadka" mazurska, i te słabe echa polskości, jakie w ich sercach jeszcze tliły. Niemcy w swej łajdackiej filozofji, że „die Sterbenden muss man ruhig sterben lassen", nie czynią już starym Mazurom żadnych przeszkód w pielęgnowaniu języka i tradycji polskich. Umierający nie mogą już im szkodzić.

Natomiast cała akcja germanizacyjna na Mazurach idzie w kierunku zabezpieczenia młodego pokolenia mazurskiego przed „niebezpieczeństwem" polskich wpływów. Młode pokolenie mazurskie musi już ciałem i duszą należeć do Niemiec.

Ponieważ zaś zdarza się często na Mazurach, że dzieci szkolne mówią jeszcze językiem ojców swoich, przeto germanizatorskie władze szkolne nie od dzisiaj tłumią gwałtem te ostatnie objawy polskości na Mazurach. Język polski wśród dzieci szkolnych tępiony jest bezwzględnie, zakazane są ostro śpiewy w polskim języku, a jeżeli znajdzie się jeszcze gdzieś nauczyciel, używający w szkole polskiego języka, bywa natychmiast przesiedlony do innych stron, a jego miejsce obejmuje nauczyciel Niemiec, o ile możności nacjonalista.

I jeżeli Niemcom, akcja ta powiedzie się w zupełności, jeżeli zdołają oni skutecznie przeprowadzić germanizację już i tak nielicznej dziatwy polskiej na Mazurach, wkońcu jeżeli wymrą wszyscy starzy Mazurzy, pielęgnujący jeszcze język polski, wtedy wiekowe wysiłki germanizacyjne zostaną uwieńczone zwycięskim rezultatem. Wśród tysiąca pięknych jezior mazurskich zapanuje ponury spokój śmierci i cicha tragedja ludu mazurskiego zostanie ostatecznie zakończona. Tereny, zagradzające nam drogę do morza Bałtyckiego, zostaną dla nas na zawsze stracone.

A więc, na zegarze dziejowym przeszłości polskich Mazur zbliża się godzina dwunasta...

Jeszcze chwila, a wobec historji i przyszłych pokoleń w Polsce staniemy ze straszliwem piętnem zarzutu na czole, że nie spiesząc na ratunek, utraciliśmy na zawsze pół miljona ludu polskiego i obszary, zagradzające nam drogę do morza w granicach, potrzebnych dla rozwoju i wielkości naszej Ojczyzny.

Ludwik Łydko,
b. członek Komitetu Mazurskiego
w Olsztynie.

Zwykła rzecz...

Uderzyć w stół, nożyce się odezwą... Jest to zwykła rzecz. To też i artykuł nasz „Skandaliczna gospodarka Magistratu w Inowrocławiu" znajduje „oddźwięk nożyców" wformie sprostowań, które na podstawie § 11 umieszczać musimy. A więc pos. Lisiecki z Inowrocławia prostuje:

1. Nieprawdą jest, bym wyjeżdżał ze specjalną komisją, wysłaną do KrólowoGrodu celem oszacowania majątku.- A kupna był zawarty bez mojego udziału — a wiedziałem o nim jedynie tyle, że uchwała podobna zapadła w Radzie Miejskiej.

Również nieprawdą jest, jakobym otrzymał 15 000 cegieł jako wynagrodzenie, gdyż przy transakcji nie byłem i nawet nie miałem żadnego prawa do tej sprawy się mieszać.

2. Nieprawdą również jest, jakobym przez półtora roku pobierał wynagrodzenie jako wybrany a nie zatwierdzony przez województwo radca miejski, gdyż już w czerwcu 1919 r. zostałem wybrany posłem i tymsamem nie mogłem spełniać funkcji radcy miejskiego.

Natomiast prawdą jest, że pobierałem wynagrodzenie za czynności, wykonywane dla Magistratu, tak jak inni członkowie Magistratu, którzy przez województwo zatwierdzeni nie byli, a mimo to wynagrodzenia pobierali.

3. Również nieprawdą jest, jakobym miał mieć jakiegoś zastępcę, któremu płaciłem rzekomo 20 zł. za każdorazowe zastępstwo w posiedzeniach, gdyż po pierwsze: zastępca taki był mi zupełnie niepotrzebny, po drugie sądzę, że w roku 1919 złotych polskich jeszcze nie było — ergo nie mogłem niemi płacić.

Z poważaniem

Lisiecki, poseł.

* * *

O wartości powyższego sprostowania świadczą własne słowa pana posła, który raz powiada, że jako poseł nie mógł być radcą, a następnie oświadcza, że pieniądze brał, jak inni, niezatwierdzeni członkowie Magistratu. Jak to nazwać, panie pośle? — Red.

Rozmaitości.

Abel i Kain.

Obrazek z bolszewickiego raju.

Z Permi w Bolszewji donoszą o wypadku samobójstwa profesora gimnazjalnego Bohojawleńskiego z motywów niezmiernie charakterystycznych dla stosunków bolszewickich. Oto Bohojawleński miał dwóch synów, z których starszego bolszewicy zesłali na wygnanie na Syberję pod zarzutem ideowej kontrrewolucji. Młodszy zaś był zawziętym komsomołcem i zawsze zwalczał kontrrewolucyjnego ojca i starszego brata. Ten ostatni z tęsknoty po rodzicach, a zwłaszcza po ukochanej matce, wrócił skrycie do Permi. Komsomolec dowiedziawszy się o powrocie brata, zadenuncjonował z motywów zasadniczych ojca i brata do czerezwyczajki. Brata aresztowano i oddano do sądu wojskowego, a ojciec popełnił samobójstwo.

Niewiele potrzeba, aby w Rosji wstąpić na uniwersytet.

Na jak wysokim poziomie naukowym znajdują się sowieckie wyższe uczelnie, świadczy ogłoszona obecnie odezwa, wystosowana do kandydatów na słuchaczów.

Jeden z ustępów tej odezwy brzmi: „Towarzysze, którzy pragną wstąpić na uniwersytet, winni umieć na piśmie wyrażać swe myśli, oraz znać cztery działania arytmetyczne. Pożądana też jest znajomość „początkowej geografji i fizyki".

Natomiast w następnym punkcie programu czytamy dosłownie:

„Ponadto od kandydatów na słuchaczy wymagane jest: orjentowanie się w bieżącej polityce, znajomość uchwał partyjnych konferencji i zjazdów, a w szczególności postanowień konferencji XIV. i zjazdów X., XIII. i XIV., dokładna znajomość dziejów partji w ujęciu Zinowjewa w jego pracy „Historja partji".

Wymagana też jest „słuszna" ocena polityki komunistów w okresie popaździernikowskim.

Bolszewicka Legja cudzoziemska.

„Koelnische Zeitung" opisuje szczegółowo projekt sowieckiego rządu, zmierzający ku uformowaniu „legji cudzoziemskiej" w sile 200 000 żołnierza. Armja ta rekrutować się będzie z pośród emigrantów wszystkich ras i narodowości. Istnieją już oddziały: niemiecki (bardzo liczny), czeski, polski, łotewski, rusiński etc.

Dom gry na wyspie Korfu.

Rząd ateński udzielił włoskiemu towarzystwu koncesję na urządzenie domu gry we wspaniałym pałacu eks-cesarza Wilhelma na wyspie Korfu. Przystąpiono już do przebudowy gmachu, który swym przepychem ma zaćmić Monte-Carlo, przysparzając Grecji poważne źródło dochodów. Protest Kaizera, występującego w charakterze prawnego właściciela, został odrzucony.

Obcięcie włosów powodem zabójstwa.

Niejaki Joseph Lorence, mieszkaniec miasta Toledo, ujrzawszy młodziutką swą żonę, która po powrocie od fryzjera poprawiała przed lustrem czupryne swą obciętą a la garconne, dostał ataku szaleństwa i strzelił do niej dwa razy. Lorence został aresztowany i oskarżony o zabójstwo. Tłumaczył swój postępek rozpaczą, która go ogarnęła, kiedy z obciętemi włosami ujrzał kobietę, którą kochał nad życie.

Kraków w lecie.

Morze zieleni — planty — kona dzień,
Zachód ozłocił wieżyce kościoła,
Wchodzę w alei szmaragdowy cień...
Na Wawel duszo! — jakiś cień mię woła.

Choć tłum na plantach, tak się czuję sam,
Serce swe płatki zamknęło jak róża,
Z zieleni gęstych nieprzebyłych ram
Zamek królewski nagle się wynurza.

Zaczarowany, jakby z baśni świat,
Chorał organu zaklęty w kamienie,
Serce otwiera swe płatki jak kwiat,
Bez słów modlitwa, nieme zachwycenie.

Zwodzone mosty spuszcza zamku straż
Król wraca... tentent, gwar i trąb opiłość.
W weneckich oknach błyska cudna twarz,
Jakby spojrzała przez nie sama miłość.

A pod murami niby srebrny wąż
Wije się Wisły przecudowna wstęga...
Przeszłość w tych murach jeszcze żyje wciąż,
Przeszłość przed nami, jak otwarta księga.

Robi się ciemno... dosyć już tych dum
Mrok objął zamek, katedrę i wzgórza,
Wracam... na plantach rozbawiony tłum,
Serce swe płatki zamyka jak róża.

Henryk Zbierzchowski.

Ze Skulska.

O wygląd nowoczesny i wygodę. — Czas pomyśleć o odremontowaniu wieży kościelnej. — Nieużytki. — Miejsce dla zegarmistrza-Polaka.

(Koresp. wł. „Dz. Bydg.").

Swego czasu skulska Rada gminna, idąc za przykładem miasteczek wielkopolskich, zaprowadziła tu oświetlenie ulic przy pomocy specjalnie zbudowanych lamp naftowych. Przez krótki, bo zaledwie dwumiesięczny okres , lampy te oświetlały wyboiste uliczki i każdy obywatel mógł śmiało wyjść za jakąkolwiek sprawą bez narażenia się na potłóczenie lub wywichnięcia nogi. Dzisiaj te lampy nadają miasteczku archaiczny wygląd i stoją bezużytecznie. Skoda tylko tych wydatków, jakie poniosła gmina, zaprowadzając tę imprezę.

Już od miesiąca pracują robotnicy nad płytami cementowemi, które mają tworzyć kiedyś (w każdym razie nie w tym roku, bo znana jest energja tutejszych głów gminnych) trotuar, przyczem ulice mają być wybrukowane. Oczywiście plan ten powinien doznać jak najwydajniejszego poparcia u miejscowych mieszkańców, którzy dotychczas obojętnie przyjmują wszelkie zarządzenia tej miary. Jeśli chodzi o ulicę najgłówniejszą t. j. Konińską, to trotuar powinien ciągnąć się od szosy Ślesińsko—Kaliskiej, a nie — jak zamierzają — od połowy tej ulicy. Jeżeli ma to być wygoda, to niechaj wszyscy obywatele z niej korzystają, a nie tylko pewna część.

Wieża kościoła parafjalnego przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. jest ona obdrapana u dołu, a u wierzchołka tynk zupełnie poodpadał, zaś w jednej ze szczelin, wyrosła już dosyć duża brzoza, grożąc zrujnowaniem całej wieży. Parafja skulska liczy około 5000 dusz i należy do zamożniejszych. Gdy by tylko znalazł się ktoś taki, komu wygląd tej świątyni bożej leży na sercu i chciał wziąć się do dzieła, to niezawodnie cała parafja by mu w tem przedsięwzięciu dopomogła. Niestety parafjanie tutejsi są za bardzo leniwi, a to nie przynosi sławy.

Wioska Piaski zrośnięte ze Skulskiem, jak dwaj bracia sjamscy, posiada ogromny obszar ziemi,tak zwane pastwisko, które nikomu nie przynosi najmniejszego pożytku. Gdyby tę ziemię właściciele jej rozdali pomiędzy siebie, to powiększyliby przynajmniej swoje mierne kilka morgowe gospodarstwa i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że mieliby z niej jakiś większy pożytek. Ale co zrobić, gdy ludzie tego jeszcze nie rozumią i do podziału przystąpić nie chcą.

Obecnie ziemia ta nie daje żednego pożytku, bo ani to pastwisko, ani błonie sportowe, jedynie korzystają z tego pejsate żydziaki, którzy w każdą niemal sobotę urządzają sobie ćwiczenia w piłkę nożną. Czy to nie wstyd?

W Skulsku zegarmistrz Polak miałby wielkie powodzenie. Jest tu bowiem żyd, taki partacz i wyzyskiwacz ciemnego ludu i robi szalone interesa. Oszukaństwa jego są już znane w całej okolicy i ludzie skarżą się na ten wyzysk. Jeden z zegarmistrzów niechaj nabierze odwagi i założy sobie tu warsztat zegarmistrzowski, a przekona się, że egzystować może świetnie.

K. K.

Jechać czy nie jechać?

Można śmiało powiedzieć, że połowa rozmów, jakie słychać obecnie na ulicy, w tramwajach i w rozmaitych punktach zbornych miejskiego towarzystwa — toczy się na temat wyjazdu na wypoczynek. We wszystkich tych dyskusjach występuje prawie zawsze problem bardzo poważnej natury: brak pieniędzy. Istotnie, przeszkoda to poważna, która utrudnia wielu strudzonym pracownikom konieczne wytchnienie i nabranie nowych sił „na łonie przyrody".

Jednakże nie jest ona może tak decydująca, jak wielu ludziom się wydaje. Oczywiście, jeśli kto myśli o wypoczynku tylko jako o wyjeździe na plażę, do drogich uzdrowisk, czy zagranicznych badow, musi mieć grube setki, a nawet tysiące w kieszeni Ale czasy dzisiejsze, w których na taki wybryk pozwolić sobie mogą tylko szczęśliwe wyjątki, uczą nas i pod tym względem, jak pod wielu innymi, praktyczności i inicjatywy.

Byłoby grzechem wobec siebie samego przesiedzieć lato w dusznem zakurzonem mieście, kiedy tyle jest w Polsce, i to niedaleko, przecudnych zakątków, w których żyć można nawet taniej niż w Bydgoszczy. We dworze wiejskim lub leśniczówce za przystępną opłatą można znaleźć schronienie nienajgorsze i możność swobodniejszego pełniejszego wypoczynku, niż w modnym pensjonacie. Dla młodych ludzi wiele uroku i korzyści mają wycieczki piesze po kraju, koczowanie w obozach letnich itd.

Ale trzeba porzucić tradycje wygodnego mieszczanina, a uczuć się wolnym, silnym człowiekiem, dzieckiem natury...

Ze świata.

Walka ze zmysłowością tańców.

Amerykanki przeciwko umoralnieniu tańca.

Niedawno obradował w Paryżu międzynarodowy kongres nauczycieli tańca, w którym wzięło udział 36 delegatów z różnych krajów Europy i Ameryki. Nie brakło też przedstawicielstwa Rzeczypospolitej Angory w osobie damy tureckiej, która wystąpiła w modnej, europejskiej sukni i bez zasłony na twarzy.

Przedmiotem obrad było umoralnienie i ujednostajnienie tańców na całym świecie, tak, aby miłośnik shimmy czy tanga z Rio de Janeiro mógł bez douczania się tańczyć w Oslo czy Konstantynopolu. Ostatnie listy pasterskie duchowieństwa katolickiego wpłynęły na obrady kongresu w tym duchu, by usunąć z tańca wszelką zmysłowość i traktować go jako sport.

To stanowisko wywołało żywą dyskusję, a atakowane było gwałtownie przez nauczycielki tańca z Ameryki, które były zdania, iż zastosowanie się do życzeń kleru „zgubi taniec" i pozbawi go „właściwego czaru". Wedle życzenia Amerykanek, nie należy krępować indywidualności tancerzy, albowiem wtedy straci taniec swe znaczenie towarzyskie.

Palenie książek na stosie. Walka z niemoralnością we Florencji.

We Florencji odbyła się ceremonja przypominająca żywo czasy Savanaroli.

Przed kościołem St. Maria Annunziata ustawiono potężny stos niemoralnych książek, a Ojciec Leonard Daprato z zakonu Dominikanów, wygłosił kazanie przeciw nieobyczajnej lekturze. Po skończonem kazaniu podpalił stos i zaintonował psalmy pokutne, które pobożni śpiewali dopóty, aż spłonęły wszystkie księgi.

Po tej ceremonji wysłali wierni zwolennicy Ojca Daprata telegram do Mussoliniego, domagając się surowej walki z niemoralnością, szerzoną przez książki.

Ghandi na łożu śmierci.

Rząd śledzi bacznie przebieg ostatnich wydarzeń w Indjach, wywołanych ciężką chorobą Ghandi'ego. Wódz nieniepodległościowców, przewidując możliwość szybkiego zgonu, zwrócił się do Aurobindo Ghose, z wezwaniem natychmiastowego powrotu do Indji angielskich. Ghose, urodzony w Bengalu, brał niejednokrotnie udział w akcji antiangielskiej i musiał nawet schronić się do terytorjum francuskiego do Pondichery, gdzie też obecnie przebywa. Odebrał on wykształcenie uniwersyteckie w Europie, posiada duże wpływy w szerokich warstwach ludności hinduskiej i uważany jest powszechnie za następcę Ghandi'ego.

Lot Cobhama do Australji.

Znany z wielu rekordowych lotów angielski lotnik Allan Cobham, któremu w drodze z Bagdadu do Bassrah Arabi zabili mechanika Elliotta, postanowił pomimo to kontynuować nadal swą podróż do Melbourne. Z Londynu został wysłany do Bassrah samolotem nowy mechanik.

Po zjeździe Bractw Strzeleckich w Jarocinie.

W konkursowem strzelaniu na zjeździe Bractw Strzeleckich w Jarocinie zwycięstwo odniósł brat Aleksander Ratajczak otrzymując nagrodę w postaci pucharu i medal srebrny; nagrody zdobyli pozatem bracia Błaszkiewicz (Toruń). Ruszkiewicz (Jarocin), Czajka (Leszno). Po strzelaniu odbył się raut na sali Strzelnicy, gdzie bawiono się do późnej nocy.

Wyniki przy poszczególnych tarczach były następujące: Tarcz królewska Okręgowa. Królem zostaje mistrz piekarski Wojciech Jarczyński, I rycerz dyr. Edmund Radomski z Poznania, II rycerz właść. fabr. broni Jaruszewski z Poznania, najlepsi strzelcy w tarczy królewskiej.

Strzelanie konkurencyjne: I. Król kurkowy brat Aleks. Ratajczak z Poznania (48 punktów), II. brat Błaszkiewicz Toruń; III. brat Ruszkiewicz, Jarocin; IV. brat Czajka, Leszno; V. brat Stefanowicz, Toruń. Największą ilość pierścieni do tarczy z wolnej ręki osięgnął brat Wł. Poznański, Poznań.

Strzelanie grupowe o puhar wedrowny. I miejsce zajął Poznań, osięgając 680 pierścieni ze strony Poznania brali udział w strzelaniu: br. Jaruszewski, br. kapitan Tundak, br. król kurkowy Ratajczak, br. Gadomski i brat Poznański. II miejsce zdobył Ostrów, a następnie Żory, Jarocin, Krobia, Kórnik.

Po dekoracji braci przez brata prezesa Jana Łuczaka i po rozdaniu drogocennych nagród przemówił raz jeszcze brat Jan Łuczak, dziękując obywatelstwu jarocińskiemu za okazaną bractwom gościnność i wzniósł toast na cześć Prez. Rzplitej Ign. Mościckiego. Orkiestra zagrała hymn narodowy. Na tem zakończył się Zjazd, pozostawiając niezapomniane wrażenie.

(1

Pani Owsińska.

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień skleił St. Brandowski.

Pani Owsińska i jej lokatorzy na poddaszu.

W trudnem znalazłby się położeniu, ktoby chciał zbadać przeszłość i czyny pani Marty Owsińskiej, znanej a nawet głośnej w naszem mieście obywatelki. Jak postać Homera lub Szekspira zdaniem wielu uczonych jest legendą tylko, tak i pani Owsińska dla wielu mieszkańców Bydgoszczy stała się jakby duchowością bez ciała, nieuchwytliwą i zmysłami niedosiężną. Ci jednak, którzy mieli to szczęście osobiście ją poznać, przyświadczyć mogą, że jest to niewiasta wielka pod względem umysłowości i wymiarów cielesnych, o czem zresztą poniżej opisane wypadki dowodnie świadczyć będą.

Początki jej są małe, jak to bywa u wszystkich niepowszednich ludzi. Wyszła podobno ze suteryn i własną a nieustępliwą zaborczością wybiła się ponad szarzyznę życia. Punktem zwrotnym w jej bycie doczesnym było zamążpójście za profesora seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie. Niewiadomo, czy i jakie szczęście znalazł profesor u boku swej małżonki. Faktem tylko jest, że w dwa lata po ślubie powiesił się w seminaryjnej sali gimnastycznej. Opinja publiczna wskazywała na panią Martę jako na bezpośrednią sprawczyniz tego desperackiego kroku biednego pedagoga. Ona zaś bynajmniej nie przeczyła temu, tak jeno rzecz tłomacząc, że nieboszczyk powiesił się, bo nadmiar szczęścia, jaki znalazł u jej boku, przechodził jego wątłe siły. Że to jednak nie bardzo chciano wierzyć w taki właśnie powód samobójstwa profesora, więc pani Owsińska pewnego dnia spakowała swe manatki i gwoli tańszego wiktu przeniosła się do Bydgoszczy, gdzie za uciułane mężowi od ust pieniądze nabyła dom niezgorszy. Mimo jednak własnego dachu nad głową żaliła się na swój ciężki los wdowi, bo emerytura po mężu była skąpa, a tu dwie córki wychować i bogobojnie za mąż wydać należało. Zmiłował się jednak jej utyskiwan Pan Bóg i siostrę jej, kobietę zamożną, przedwczesne powołał do siebie. Aby spadek po siostrze odebrać, pani Owsińska aeroplanem do Lwowa jeździła, co u niektórych w świeżej musi być pamięci, bo przygody jej pod aeroplanem i w aeroplanie do prasy się przedostawszy. wywołały dużo hałasu i złej krwi u ludzi zbożnych i dbałych o moralność publiczną.

Do nieruchomości Owsińskiej należała i stara, dwupiętrowa kamienica w wśródmieściu, taka typowa bydgoska buda, której właścicielka mieszkała w oficynie, koty tłumiły się na poddaszu, a w dziurach komina gnieździły się wrzaskliwe gawrony. W podwórzu tej realności były niegdyś stajnie, które jednak pomysłowa posesorka przerobiła na kinoteatr, rozumując bardzo trafnie, że talmi-inteligencja i wielbiciele Szerloka Holmesa są wydatniejszą siłą podatkową od koni i szczurów. Chciała też Owsińska miejsca ustępowe przerobić na kawalerskie pokoje, czemu jednak oparła się władza magistracka, a nawet wyobraziciel tej władzy, mimo zacofanego nazwiska, gdy Owsińska przyszła do niego z odnośnem podaniem własnoręcznie ze schodów ją zrzucił.

Zato udało się Owsińskiej urzeczywistnić projekt przeróbki poddasza na pracownię malarską, w której zamieszkał też niebawem Kazimierz Kiścień, z zawodu artysta malarz, lat 28, stanu wolnego, religji rzymsko-katolickiej, urodzony w Postojówce na Pomorzu, z ojca Jędrzeja i z matki Barbary, z domu Bolibrzuch.

Kazimierz Kiścień był artystą z łaski Bożej, niby o tyle, że łaska Boża go żywiła, a nie jego obrazy, których nikt niechciał kupować, a nierzadko nawet najgłupszy cukiernik lub bławatnik w oknie swego interesu nie chciał ich wystawiać.

Raz tylko uśmiechnęło się Kiścieniowi szczęście i o mały włos nie postawiło go w rzędzie nieśmiertelnych. Mianowicie wymalował on obraz na tle wojny trojańskiej, któremu dał nazwę „Zgon Hektora". Gdy zaś i na to płótno przez pięć miesięcy nie mógł znaleść nabywcy, posłał je do obejrzenia właścicielowi Baru Portugalskiego, który chętnie kumał się z bracią artystyczną i udawał jej mecenasa. Temu to zaproponował, aby nabył jego arcydzieło bodaj za parę biletów obiadowych, podlanych płynem Kasprowicza i cieczą browaru wielkopolskiego.

Na tę propozycję ów restaurator odpisał niebawem, że na płótnie odróżnił wprawdzie męża cierpiącego na taniec św. Wita, ale niemoże się doszukać zdechłego lub zdychającego psa, który ma stanowić tytułowy motyw obrazu.

Kiścień, otrzymawszy taką odpowiedź, rzucił w duchu anatema na wszystkich parzygnatów, opętanych biesem artystycznym, ale równocześnie powiedział sobie: teraz albo nigdy! i zgłosiwszy się osobiście u wspomnianego restauratora, przedstawił mu całą ochydę popełnionego przezeń qui-pro-quo, polegającego na tem, że największego bohatera starożytności zidentyfikował ze sparciałym kundysem, co gdyby się miało przedostać do publicznej wiadomości, to powstałby skandal niemały, podniesiony do siódmej potęgi tą okolicznością, że krytyk-restaurator piastował też i różne godności społeczne, zaczem jego osobista kompromitacja stałaby się równocześnie i kompromitacją władz niebieskich, a to w myśl sentencyi, że komu Pan Bóg dał urząd, temu nie poskąpił i rozumu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zjazd Śpiewacki chojnickiego (VIII) okręgu Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych w Sępólnie.

Sępólno, jedno z mniejszych, lecz bardzo sympatycznych miast pomorskich, przeżyło w ubiegłą niedzielę swój wielki dzień, dzień święta pieśni polskiej. W pamiętnym tym dniu tj. 19 lipca r. 1926, odbył się tu III zjazd kół śpiewackich zrzeszonych w VIII okręgu (Chojnice) Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych. Liczebnie okręg ten nie przedstawia się zbyt bogato, gdyż obejmuje zaledwie tylko 8 kół, jakościowo jednak należy go uważać za jeden z lepszych okręgów, a odbyte z okazji tego zjazdu popisy śpiewackie, wykazały to dowodnie. Pamiętny ten dzień III zjazdu stał się dla Sępólna świętem wszystkich, a uroczysta dekoracja miasta, te liczne flagi, festony, bramy tryumfalne a nawet wspaniała iluminacja miasta ogniami sztucznymi, są chyba tego wymownym dowodem i ta harmonijna jednozgodność i poszanowanie dla pieśni polskiej i dla jej wykonawców, przynosi tamtejszemu społeczeństwu zaszczyt i uznanie, które z tego miejsca mieszkańcom Sępólna niniejszem wyrażamy. Że zjazd ten tak świetnie się udał, zasługa to p. Bruskiego, niezmordowanego w swych zabiegach prezesa VIII okręgu, który wraz z swoim sztabem członków okręgowego zarządu, potrafił tak świetnie wszystko przygotować i zorganizować.

O godz. wpół do 10-tej zebrali się w sali hotelu Polonja wszyscy uczestnicy zjazdu na uroczyste zebranie. Licznie zgromadzonych uczestników powitał serdecznemi słowami prezes okr. p. Bruski. Imieniem miasta przemówił burmistrz Sępólna p. Jagielski, poczem przemówił p. Lerch im. miejscowego Tow. śpiew. „Lutnia". Szereg tych powitalnych przemówień zakończył pięknem, bogatem w treść i górne myśli, przemówieniem p. Makowski z Torunia, jako prezes Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych, poczem szeregami w pochodzie udano się na nabożeństwo do paraf. kościoła, gdzie miejscowy ks. proboszcz odprawił uroczystą sumę. Po nabożeństwie odbył się w Polonji wspólny obiad, przy którym utartym zwyczajem również nie zabrakło okolicznościowych przemówień i toastów, wygłoszonych z oratorską swadą: ks. Lewandowskiego z Pelplina, patrona związku p. Bruskiego i radcę Makowskiego. Po obiedzie odbyto próbę z ogólnych chórów a o godz. wpół do 4-tej uformowawszy się w szeregi, przy skocznych dźwiękach miejscowej orkiestry p. Hermana, ruszono w pochód do pobliskiego lasku na popisy poszczególnych zespołów. Do zawodów, które bardzo pięknem przemówieniem zagaił prezes Bruski, stanęło tylko 5 kół śpiew. z VIII okręgu; koła z Więcborka, Lubczy i Tucholi do udziału w konkursie o nagrody nie stanęły. Ponadto poza konkursem, nie pretendując do nagród, stanęła także toruńska „Lutnia" (chór męski), którą przywiódł ze sobą prezes jej, radca Makowski. Produkcje tej świetnej drużyny stanowiły wspaniałą okrasę tej rzeczywiście zajmującej audycji i były gorąco oklaskiwane.

Jury, w skład której wchodził ks. Patron (związkowy) Wacław Lewandowski z Pelplina, znany i zasłużony na Pomorzu muzyk i kompozytor, prof. Wagner, tudzież piszący te słowa wasz sprawozdawca; jury ta miała tym razem wyjątkowo miłą i łatwą pracę, gdyż wszystkie koła wykazały sumienną i umiejętnie prowadzoną pracę, która im dała znaczny stopień umuzykalnienia, poczucia rytmicznego i zapoznała je z umiejętniem stosowaniem efektów dynamicznych, bez których to elementów nie ma mowy o pięknym śpiewie.

Rezultat tych popisów w punktach i zdobytych nagrodach podaliśmy już poprzednio.

Ogłoszono go tysiącznym tłumom publiczności o godz. 8 wieczorem. Przedtem przemówił do zebranych ks. patron Lewandowski, podnosząc z uznaniem wyniki pracy dyrygentów i poszczególnych kół śpiewackich.

Na zakończenie gromko przemówił prezes związku, radca Makowski, sławiąc miasto i jego mieszkańców za gościnne przyjęcie, wyraził podziękowanie repr. prasy, a osobliwie „Dziennikowi Bydgoskiemu" za systematyczne popieranie spraw złączonych z kultywowaniem pieśni polskiej przez związki kół śpiewaczych tak Wielkopolski jak i Pomorski, poczem wzniósł gromki okrzyk: I na cześć wojewody Wachowiaka, II na cześć Prezydenta Państwa i III na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Teraz z tysięcy piersi odruchowo zagrzmiała potężna „Rota" Nowowiejskiego a na zakończenie odśpiewano jeszcze: „Wszystkie nasze dzienne sprawy", ustawiono się w szeregi i pochodem z muzyką ruszono z powrotem do miasta, które oświetlone barwnemi światłami, tonęło formalnie w morzu świateł i barw. Po ciężkiej całodziennej pracy nastąpiły ochocze tańce i zabawy, które odbyto na obu salach tutejszych komfortowych hoteli, tj. „Pod Orłem" i w „Polonji".

Dzień ten pozostanie długo w miłej pamięci Sępolnian.

Z. G. Urbanyi.

Z PROWINCJI.

NAKŁO. Obchód 50-lecia Państwowego Gimnazjum im. Bolesława Krzywoustego w Nakle zjednoczył tyle objawów obywatelskiej gorliwości i dobrej woli, że dzień 17 czerwca 1926 r. stał się nietylko świętem Zakładu, ale także miejscowem świętem narodowem. — Komitet Obchodowy, do którego także należą dyrektor gimnazjum i członkowie grona nauczycielskiego, składa niniejszem podziękowanie Najprzewielebniejszemu Ks. Biskupowi A. Laubitzowi za Arcypasterskie błogosławieństwo dla Zakładu, Panu Wojewodzie A. hr. Bnińskiemu za przesłane życzenia, Panu Kuratorowi B. Chrzanowskiemu za przybycie na obchód, przedstawicielom władz i urzędów szkolnych państwowych i samorządowych, Przewielebnemu Duchowieństwu miejscowemu i zamiejscowemu, byłym uczniom gimnazjum nakielskiego, Szanownemu Obywatelstwu miasta Nakła i powiatu, Zarządowi Tow. Przyjaciół Gimnazjum w Nakle i przedstawicielom prasy — za współudział w przygotwaniu obchodu, pomoc, radę, życzliwość i uczestnictwo w jubileuszu kresowej uczelni. **Za Komitet Obchodowy w Nakle:** (—) Ks. Ign. Geppert.

MROCZA. Dnia 4 b. m. miasto nasze uroczyście obchodziło 150-letni jubileusz niepodległośści Stanów Zjednoczonych Ameryki. Domy przystrojone były sztandarami narodowemi oraz chorągiewkami amerykańskiemi. Przed południem obywatelstwo licznie zebrało się w kościele na przodzie towarzystwa ze swemi sztandarami, by podziękować Najwyższemu za łaskę wyświadczoną ongiś narodowi amerykańskiemu. Po południu w uroczystym pochodzie udano się do Strzelnicy, gdzie przy dźwiękach orkiestry młodzież szkolna bawiła gości ćwiczeniami gimnastycznemi i różnemi grami; „Bractwo Strzeleckie" strzelało do tarczy, pierwsze trzy strzały oddał starszy Bractwa na cześć Stanów Zjednoczonych. P. burmistrz Błażejewski w swem przemówieniu objaśnił znaczenie tej uroczystości dla nas Polaków. Wieczorem w Domu Katolickim młodzież zabawiała się tańcami. **Obserwator.**

Kościerzyna.

Prymicje. W kościele parafjalnym odprawił swą pierwszą ofiarę mszy św. ks. Paweł Glock, syn p. rektora Glocka z Kościerzyny. Przed swą pierwszą uroczystą ofiarą pobłogosławił ks. P. Glock związek małżeński swej siostry Zofji z p. Zieleźnym, urzędnikiem celnym z G. Śląska. Po skończonej ofierze przemówił ksiądz prymicjant do tłumnie zebranych wiernych, dziękując im za tak liczne przybycie i przyrzekając, że ich nigdy w swych modłach nie zapomni, poczem udzielił wszystkim błogosławieństwa.

Nasz „Pomorzanin" uzyskał nowego zdolnego współpracownika w osobie p. T. Borowskiego.

Dzięki inicjatywie Magistratu postanowiło miasto nasze chociaż częściowo załagodzić szalony brak mieszkań, który tu odczuwamy. — Obecnie buduje się za tartakiem p. Appelhagena dom jednopiętrowy, przeznaczony dla dziesięciu rodzin. — O kryzysie mieszkaniowym świadczy fakt, że dnia 3 b. m. zarwał się dach w domu p. Baski przy ul. Kościelnej. Na szczęście obyło się bez ofiar.

Święto Młodzieży. W ub. niedzielę obchodziło Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, które pod patronatem i kierownictwem ks. Jeki rozwija się pomyślnie, — uroczyste poświęcenie sztandaru. Dzięki staraniom ks. Jeki odbyła się niedzielna uroczystość nadzwyczaj wspaniale. — Capstrzyk odegrała dobrze zgrana orkiestra młodzieży z Czerska. W niedzielę o godz. 10 zebrały się miejscowe towarzystwa na dziedzińcu szkoły powszechnej, poczem odmaszerowano przy dźwiękach orkiestry do kościoła parafjalnego, gdzie ks. proboszcz Niklewski po przemowie poświęcił uroczyście nowy sztandar Stowarzyszenia. O godz. 12 i pół odbyły się dalsze uroczystości na rynku. Okolicznościowe przemówienia przy wbijaniu gwoździ do sztandaru wygłosili: gen. prezes Stow. Młodz. Polsk. ks. prof. Żynda z Chełmży, pułk. hr. Mielżyński, starosta p. Kowalski, p. burmistrz p. Wierzba, inspektor szkolny p. Chmielewski, pp. Tempski, Biedowicz i Szopiński Tow. śpiewu „Halka" pod batutą p. Lewandowskiego wykonało kilka udatnych pieśni. Po odśpiewaniu „Roty" przez zebranych udali się goście do Seminarjum, gdzie spożyto obiad przy suto zastawionych stołach. O godz. 2 i pół wymaszerowano z orkiestrą do Strzelnicy, gdzie się odbył dalszy ciąg uroczystości. Dzięki ofiarności naszych pań, wystawiono własny bufet, przy którym można było się tanim kosztem pożywić. Około godz. 9-ej wymaszerowano z powrotem do miasta gdzie na sali „Bazaru" odbyła się zabawa taneczna. Na tem miejscu podkreślić należy zasługi i starania ks. wikarego Jeki, dzięki któremu Stow. Młodzieży Polskiej stanęło na dzisiejszej wyżynie.

Przyjazd ks. biskupa-koadjutora Okoniewskiego. Miasto nasze przygotowuje się gorączkowo do przyjęcia Najprzew. ks. biskupa-koadjutora Okoniewskiego na 17 i 18 b. m. Na zebraniu przedstawicieli władz i organizacyj miejscowych, które odbyło się pod przewodnictwem ks. proboszcza Nowackiego dnia 1 b. m. w Starostwie, uchwalono w ogólnych zarysach program przyjęcia ks. biskupa w Kościerzynie. Ustalono komitet honorowy, który zajmie się ogólnem kierownictwem uroczystości, komisję dla upiększenia miasta i komisję dla urządzenia akademji w „Bazarze".

Zbąszyń.

Strzelanie tradycyjne tut. Bractwa Strzeleckiego odbyło się w dniach 27, 28 i 29 czerwca rb. Godność króla kurkowego zdobył p. Karol Utrata, I rycerza p. Gustaw Schütz, II rycerza p. Kazimierz Pelicki. Zabawa strzelecka odbyła się mniej okazale, niż w inne lata. Znak czasu.

Przesiedlenie. Asesor sądowy p. Ciszak, urzędujący jako kierownik tut. Sądu Powiatowego od 1 marca r. b., został z dniem 1 lipca r. b. w charakterze sędziego powiatowego przesiedlony do Strzelna. P. Ciszaka żegnali z żalem zwłaszcza urzędnicy sądowi, dla których był wzorem sumienności i koleżeństwa. P. Ciszak zdobył sobie w mieście naszem ogólny szacunek. Kierownictwo tut. Sądu Powiatowego objął z dniem 1 lipca b. r. sędzia powiat. Ramkowski.

Ulewy ostatnich dni przyniosły niejednemu rolnikowi zwłaszcza zamieszkałemu na nizinach niespodziankę. W kilku miejscach znaleziono na polach ryby karpie, wagi do 20 funtów, które przypłynęły z ulewami na pola, a z powodu miałkiej wody i cofania się tejże, z powrotem wrócić nie mogły.

Składka na powodzian. Tut. starosta p. Czechron ogłasza w „Orędowniku Powiatowym" składkę na dotkniętych powodzian, rolników powiatu, i to w naturaljach, a zwłaszcza w sianie i innych płodach rolnych. Znaczna liczba gospodarzy powiatu nowotomyskiego, zwłaszcza niżej położonego, straciła całe pierwsze żniwa siana; są również wielkie straty w ziemniakach i zbożu, tak, że nie będą w stanie ani siebie ani inwentarza wyżywić.

Nieszczęście. Jeden z parowozów w czasie manewrowania uderzył o stojące w celach reparacji wagony, wskutek czego ucięto ślusarzowi p. H. Bajonowi stopę lewej nogi. Rannego odwieziono do szpitala w Poznaniu. Międzynarodowy pociąg pospieszny przejechał w ubiegłym tygodniu na przestrzeni Poznań—Zbąszyń cztery sztuki bydła.

Kradzieże. W ub. tygodniu wtargnęli złodzieje do mieszkania p. Sobiecha, zostali jednak spłoszeni. W ub. niedzielę złodzieje skorzystawszy z nieobecności gospodarza wkradli się do mieszkania sekretarza sąd. p. Haennela i zabrali wartościowe rzeczy. Śmiałej kradzieży dokonano w biały dzień w sąsiedniej Dąbrówce około 150 pań. Po referacie ks. prob. Płotki o celach i zadaniach Tow. Polek, uchwalono założenie Tow. Polek na tut. parafję. Na członków zgłosiło się przeszło 70 pań. Przewodniczącą wybrano p. Stanisławową Olejniczakową, sekretarką p. Adamczykową, skarbniczką p. Smidodę. Zebrania odbywać się będą co drugą niedzielę po 1-szym każdego miesiąca po nieszporach w salce parafjalnej.
po stronie niemieckiej; w czasie gdy miejscowy ks. proboszcz był na procesji, złodzieje napadli na probostwo skąd niespostrzeżeni ulotnili się, zabrawszy znaczną gotówkę i inne przedmioty.

Nowe Towarzystwo. W święto Piotra i Pawła zwołał ks. proboszcz Płotka zebranie w celu założenia Tow. Polek. Na zebranie przybyło

Czersk.

Wycieczka miłośników przyrody.

W sobotę dnia 3 lipca b. r. około godz. 3-ej po poł. przybyło do Czerska „Koło Miłośników Przyrody" przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem w Tucholi pod przewodnictwem pp. prof.: Zielińskiego, Wawrzyniaka i Wilkoszewskiego.

Wycieczka została powitana przez seminarzystów Ziętarę, Brzezińskiego i Mindaka, bawiących tu na wakacjach; w ratuszu wręczono wycieczkowiczom bilety kwaterunkowe. Obywatelstwo czerskie chętnie witało i ugościło przyszłych wychowawców młodzieży w ten sam gościnny sposób, jak to ostatnio miało miejsce 12 i 13 czerwca z Sokołami, a mianowicie: pp. Jagalski, Kalinowski Schott, Barteł, dr Goldschmidt, Brzeziński Teofil, Weltrowski Marceli i inni, za co wycieczka składa serdeczne podziękowanie.

Pod przewodnictwem miejscowych seminarzystów uczestnicy wycieczki zwiedzali z wielkiem zainteresowaniem warsztaty wielkiego przemysłu drzewnego i destylację drzewa. Właściciel fabryki destylacji drzewa osobiście oprowadzał wycieczkowców po poszczególnych warsztatach fabrycznych i wykładał jasno i interesująco, w jaki sposób wydobywa się z pieńków sosnowych terpentynę i smołę drzewną. Można było widzieć benzynę surowczą i oczyszczoną i przekonać się że benzyna szwedzka nie jest lepsza od polskiej, która często wywieziona zagranicę powraca do Polski jako zagraniczna. To samo dzieje się często ze smołą drzewną. Widzieliśmy zapasy smoły drzewnej i benzyny oraz węgla drzewnego. Węgiel ten miał być eksportowany do Francji, do Dunkierki, jednakowoż wobec strajku robotników portowych we Francji, który przed kilkoma dniami tam wybuchł, narazie musi zostać na miejscu. Za bardzo interesujący wykład pp. profesorowie i seminarzyści podziękowali serdecznie właścicielowi fabryki d-rowi inż. i chem. p. G. i udali się na odpoczynek do swych kwater, ponieważ następnego dnia już o godz. 5 rano zbiórka do dalszego marszu w stronę Odrów, Karsina i Wiela. Wycieczka, która trwa 14 dni, zwiedzi Wdzydze tucholskie, Kościerzynę, Kartuzy, Wejherowo, Gdynię, Jastarnię Wielką Wieś, Hel, Sopot Oliwę, Gdańsk, Miłobędz, Tczew, Pelplin i powraca do Tucholi. Z przyjemnością i zadowoleniem patrzyliśmy na młody zastęp przyszłych nauczycieli.

Serdeczne podziękowanie Szanownemu Obywatelstwu czerskiemu za udzielenie bezpłatnych kwater. Cześć i uznanie organizatorom wycieczki, jakoteż i dyrektorowi seminarjum tucholskiego p. Szczypińskiemu.

Święto pieśni polskiej w Kartuzach na Kaszubach.

Ub. niedzieli odbył się zjazd kół śpiewackich okręgu Kaszubskiego, połączony z poświęceniem sztandaru tutejszej „Lutni". Miasto było udekorowane w chorągwie i bramy.

Już z rana przyjeżdżały poszczególne towarzystwa, które były przyjmowane przez tutejszy komitet i odprowadzano z muzyką do lokalu „Kaszubskiego Dworu".

O godz. 11½ odbył się wymarsz wszystkich towarzystw z muzyką na czele do kościoła na nabożeństwo. Przed rozpoczęciem nabożeństwa dokonał uroczystego aktu poświęcenia sztandaru celebrans ks. Nowiński, który wygłosił krótką przemowę. Chrzestnemi byli burmistrz p. Kubasik i jego żona. Podczas uroczystego nabożeństwa śpiewał chór męski na głosy mszą łocińską z Pucka pod dyr. p. Gierszewskiego. Śpiew wypadł bardzo dobrze.

Po skończonem nabożeństwie udano się w pochodzie przez miasto na rynek, gdzie odbyło się otwarcie zjazdu i wbijanie gwoździ pamiątkowych. Pierwszy przywitał w gorących i treściwych słowach uczestników zjazdu burmistrz p. Kubasik. Mówca w zwięzłych słowach połączył uroczystość zjazdu z 150 letnią rocznicą istnienia Zjednoczonych Stanów Ameryki. Następnie powitał śpiewaków i gości prezes okręgowy p. Daroń z Wejherowa. Gwoździ pamiątkowych ofiarowano 17. Na zakończenie uroczystości przedpołudniowych odśpiewały wszystkie chóry pieśń „Bałtyk". Po przerwie obiadowej o godz. 3 wyruszył cały pochód na plac sportowy w lesie na Wzgórzu Wolności, gdzie się odbyły popisy chórów.

Do jury powołano ks. Mowińskiego, sędziego dra. Przewoskiego i profesora Witosławskiego. Wynik popisów był następujący:

Tow. „Lutnia" Skarszewy, chór mieszany: Kulig Maszyńskiego, punktów 89, dyr. Serożyński, nagroda I.

Tow. „Moniuszko" Puck, chór męski: Sztandary na Kremlu, dyr. Gierszewski, punkt. 88, nagr. II.

Tow. „Lutnia" Kartuzy, chór miesz.: Pieśń rybaków z Legendy Bałtyku Nowowiejskiego, dyr. Fr. Mowiński, punkt. 87, nagr. III.

Tow. „Lutnia" Wejherowo, chór miesz.: Oj z góry, z góry Tad. Czerniawskiego, dyr. St. Pankówna, punkt. 78, nagr. IV.

Tow. „Halka" z Pogódek, chór miesz.: „U naszego Młynarza" Opieńskiego, dyr. Łącki, punkt. 62, nagr. V.

Tow. „Lutnia" z Chmielna, chór miesz.: „Wiosna" ks. Kleina, dyr. Bukowski, punkt. 61, nagr. VI.

Tow. „Lutnia" z Sierakowic, chór miesz.: „Wisła" Nowakowskiego, dyr. Napiątek, punkt. 53, nagr. VII.

Tow. „Harfa" z Chylonji, chór miesz.: „Hej z góry, z góry" Czerniawskiego, dyr Babiński, punkt. 33, nagr. VIII.

Z Chojnic.

Zebranie Koła Podoficerów Rezerwy. — Polski Klub Cyklistów. — Wycieczka do Charzykowa.

Dnia 8 b. m. o godz. 20 w sali hotelu Centralnego odbyło się zebranie Koła Podoficerów Rezerwy przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił prezes Koła p. Kubik hasłem towarzyskiem „Jedność". Po przeczytaniu porządku obrad i protokółu z ostatniego zebrania przystąpiono do czytania okólników i komunikatów Związku, których zebrani wysłuchali z iście prawdziwą powagą starych wiarusów. Następnie przystąpiono do omówienia sprawy manewrów związkowych, mających się odbyć dnia 11 i 12 września b. r. pod Bydgoszczą, na które Koło zdecydowało wysłać 10 członków z kompletnym umundurowaniem i ekwipunkiem. Nadmienić należy, że w mających się odbyć manewrach biorą udział następujące rodzaje broni: piechota, artylerja, kawalerja i lotnictwo.

Znając ducha podoficerów rezerwy i ich doskonałą organizację, spodziewać się należy, że manewry wypadną ku zupełnemu zadowoleniu, co świadczyć może, że kierownictwo ich spoczywa w rękach doświadczonych i wytrawnych żołnierzy.

Dzięki inicjatywie p. Stanisława Nowaka został zorganizowany w naszem mieście „Polski Klub Cyklistów". Jak wiadomo, istnieje u nas już oddawna podobny klub niemiecki „Radverein", ale jako taki był niedostępny szerszemu ogółowi, a szczególniej tym, którzy czując się Polakami, nie chcieli zasilać szeregów niemieckich „Sportsverein'ów". To też inicjatywie p. Nowaka należy się poklask i uznanie, a miejmy nadzieję, że społeczeństwo chojnickie w dobrze zrozumiałym interesie poprze moralnie i materjalnie tę prawdziwie polską placówkę sportową, których niestety mało się daje zauważyć w nadgranicznych powiatach naszego województwa.

W ubiegłą sobotę zawitała do naszej miłej wioski wycieczka, zorganizowana przez p. Piskozuba, prokuratora Sądu Okręgowego w Chojnicach. Mimo niesprzyjającej pogody bawiono się ochoczo i z werwą na sali p. Gierszewskiego oraz jeżdżono na żaglowcach miejscowego klubu. Dopiero późnym wieczorem część gości powracała w miłym nastroju do domowych pieleszy, reszta zaś bawiła się do późna w nocy. — Nadmienić należy, że powyższa wycieczka składała się przeważnie z wyższych urzędników miejscowych urzędów państwowych i komunalnych.

NASZA RIWIERA.

Wody Morskie Orłowo. Od tygodnia mamy najpiękniejszą pogodę. Goście z' abieni wierszem wieszcza kaszubskiego: „Kto chce zobaczyć niebo, choć w połowie, ten niech zamieszka w naszem uroczem Orłowie" — nie są rozczarowani. W rzeczywistości najpiękniejszy ten punkt „Riwiery" polskiej wprowadza każdego przyjezdnego w szczery zachwyt urodą natury; wysoki lesisty brzeg, dochodzący do samej plaży, plaża długa, bo 2 kilometry, ciągnąca się od Haku Kocewskiego aż do samego Sopotu, dostatecznie szeroka, a woda czysta.

Widać w tym roku że nareszcie i zarząd gminny zabiera się do rzeczy, bierze coprawda taksę kuracyjną w wysokości 10 zł od osoby, ale naprawił już a conto jej drogę prowadzącą od szosy sopocko-gdyńskiej do plaży, zakłada promenady nad brzegiem stawia ławki — no i zaangażował orkiestrę marynarki, która narazie co wtorki i soboty będzie dawała koncerty kuracjuszom. Miejscowe pensjonaty, na czele Dom Kuracyjny, starają się o uprzyjemnienie gościom pobytu, urządzając koncerty podczas obiadu, wieczerzy i do dancingów. Komunikacja także się poprawiła, prócz 12 pociągów ze stacji miejscowej M. Kack w każdą stronę, to jest do Sopotu i do Gdyni kursują co pół godziny autobusy i w najbliższych dniach zacznie się ruch statkami.

— Wspólne walne zebranie pojednawcze Wlkp. Tow. Rybackiego w Poznaniu i Tow. Ryb. na Wojew. Poznańskie odbyło się dnia 26 czerwca b. r. w Gnieźnie w sali Hotelu Europejskiego przy udziale 35 uczestników. Po zagajeniu obrano przewodniczącym zebrania p. L. Dreczkowskiego, sekretarzem p. S. Ziolka. W myśl jednogłośnej uchwały Komisji pojednawczej uchwalono następnie prawie jednomyślnie (2 głosy przeciw) połączenie obu towarzystw, przyjmując tymczasowo statut Wlkp. Tow. Rybackiego w Poznaniu i polecając nowemu Wydziałowi wypracowanie projektu ewentualnych zmian statutu do końca sierpnia b. r. Sprzeciwy formalne p. Węglikowskiego, zgłoszone imieniem Tow. Ryb. w Bydgoszczy, odrzucono z braku legitymacji do zastępowania tego Towarzystwa, które reprezentował prezes p. Krzywoszyński, obecny na zebraniu, który zaprzeczył zarzutom, stawianym przez p. Węglikowskiego, oraz ponieważ sprzeciwiały się postanowieniom statutu. Stwierdzono też na żądanie, że zarówno zwołanie zebrania, jak i jego przebieg odbył się formalnie w myśl postanowień statutu. Wybrano następnie na wniosek prof. Schechtla nowy Wydział w osobach pp.: Kazimierza Krzywoszyńskiego jako prezesa, Leonarda Dreczkowskiego jako wiceprezesa Franciszka Palczewskiego jako sekretarza, Jana Szmyta jako zastępcy sekretarza, oraz jako ławników: hr. Edwarda Ponińskiego, prof. dr. Edwarda Schechtla, Jana Śniadeckiego, Nikodema Krzyworzyńskiego, Jana Sternę i Stanisława Dembińskiego.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika", upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

KRONIKA.

Bydgoszcz, środa, dnia 14 lipca [illegible] r.

KALENDARZYK.

Dziś, w środę, Bonawentury.
Jutro, w czwartek, Henryka.
Wschód słońca o godz. 3.55.
Zachód słońca o godz. 8.15.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 12 b. m. do poniedziałku 19 b. m. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.
2) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę, dnia 14 lipca po raz trzeci prześliczna komedja w 3 aktach G. Forzano **„Dar Poranka"** z p. Lubieńską i Rychterem w rolach głównych. Doskonała fabuła nieprzeciętna — staranna oprawa sceniczna p. Czaplick'ego i świetna gra całego zespołu składają się na interesującą i piękną artystyczną całość.

Jutro, w czwartek, dnia 15 lipca jedyny występ teatru warszawskiego **„Perskie Oko"**, który przyjedzie do nas ze swemi najwybitniejszemi siłami, jak p.: Kamińska Hanusz, Korwicz i Nawrot. Repertuar lekki, dowcipny z którego składa się mozajkowy repertuar; bawił Warszawę przez całą zimę.

TEATR POPULARNY

(w ogrodzie Patzera).

Dziś melodyjna operetka **„Córy Francji"**, która zyskuje coraz większe powodzenie. Jutro, we czwartek, słoneczna komedja **„Proboszcz wśród bogaczy"** z p. Karbowskim w roli tytułowej. Ceny popularne.

ROK 1947.

Oto tytuł nowej powieści której druk dziś rozpoczynamy. Autorem jej jest młody utalentowany pisarz dr. Antoni Marczyński, obecnie w Bydgoszczy zamieszkały. Osnowę powieści stanowią fantastyczne przygody młodego Polaka na tle rywalizacji Japonji i Ameryki, która doprowadza do katastrofalnego starcia obu potęg.

Nie wątpimy, że nowa powieść nasza żywo zainteresuje Czytelników naszych.

— Gorączka. Upalny dzień wczorajszy nie dorówna, zda się, dzisiejszej, przesłonecznej, upalnej środzie. Najbardziej matrwią się ogrodnicy, ponieważ po ulewnym deszczu sobotnim i obecnej gorączce, spadają i niszczeją czereśnie, które dziś na targu kosztują 80 gr. funt. Najbardziej ucieszy się p. Wójcik, właściciel plaży dawn. Petersona zbierając duży grosz od kąpielowiczów.

— Wyjaśnienie. Wieniawa Długoszowski, o którym wczoraj pisaliśmy, nie jest identyczny ze znanym adjutantem marszałka Piłsudskiego, lecz jest jego bratem.

— Bezrobotny pracownik umysłowy, posiadający wykształcenie średnie, którego utrąciła ze stanowiska redukcja, znajdujący się w przerażających warunkach, za naszem pośrednictwem poszukuje stanowiska w jakimkolwiek biurze czy administracji majątku ziemskiego. Bliższego adresu udziela sekretarjat redakcji.

— O zgłaszanie kwater. Komisja kwaterunkowa przy Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz" zwraca się z uprzejmą prośbą do społeczeństwa polskiego o zaofiarowanie kwater dla gości przybyłych na uroczystość 5-lecia Towarzystwa w niedzielę, 18 lipca b. r., kwatery prosimy łaskawie zgłaszać do: p. J. Kaszubowskiego skład papieru, Jezuicka 6, tel. 1501 i u p. Masełkowskiego, dyr kolejki powiatowej, ulica Grunwaldzka 36 telefon 195.

— Z powodu wakacji, biuro Polskiego Czerwonego Krzyża, Oddział Bydgoszcz, ul. Krasińskiego 13, zamknięte od 13 do 31 lipca włącznie.

KOMUNIKAT.

Pod egidą Komitetu Obywatelskiego, bezrobotni pracownicy umysłowi chcąc przyjść z pomocą swym towarzyszom niedoli, wydają jednodniówkę pod tytułem „Bezrobotny Pracownik Umysłowy". Treść jednodniówki poświęconą jest sprawom aktualnym, a w szczególności bezrobociu. W dziale inseratów przemysłowcy i kupcy mają możność zareklamowania swych przedsiębiorstw ze względu na wielki nakład jednodniówki (10 000 egz.), a tem samem przyjścia z pomocą bezrobotnym pracownikom umysłowym.

— Jednodniówka „Bezrobotny Pracownik Umysłowy" ukaże się w dniach najbliższych. — Spodziewamy się, że obywatelstwo poprze tak celowe wydawnictwo tembardziej, że niska cena Jednodniówki umożliwia nabycie jej każdemu, kto współczuje z bezrobotną inteligencją. Zaznaczamy, że Jednodniówka wychodzi pod ścisłą kontrolą Komitetu Obywatelskiego.

Wszechpolskie regaty w Bydgoszczy.

Polski Związek Towarzystw Wioślarskich ustalił już ostateczny program tegorocznych regat wszechpolskich o mistrzostwa Polski, które odbędą się w niedzielę, dnia 8 sierpnia br., na wspaniałym torze regatowym w Bydgoszczy. Program przewiduje 14 biegów, w tem 4 biegi mistrzowskie (jedynki, dwójki, czwórki, ósemki), jeden bieg pań i jeden bieg dla wioślarskich towarzystw szkolnych. Termin zgłoszeń towarzystw i ilości łodzi kończy się dnia 17-go lipca zaś poszczególnych łodzi 29 lipca br. Regaty tegoroczne zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż spodziewany jest udział klubów wioślarskich ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej, którzy pragną na wodach bydgoskich zadokumentować swoją żywotność i walczyć o palmę zwycięstwa.

Komunikat II Akademickiego Koła Bydgoszczan.

Jak już zapowiedzieliśmy w komunikacie II, rozpoczął Zarząd Koła swą działalność wakacyjną na terenie rodzinnego miasta. Zarząd dyżuruje we wtorki, czwartki i soboty od 12-ej do 13-ej w lokalu przy ul. Poznańskiej 30 II p. Tutaj więc należy się zwracać z wszelkiemi zapytaniami i wątpliwościami w dziedzinie studjów uniwersyteckich Równocześnie podajemy do wiadomości, iż członkowie Koła gotowi są z miłą chęcią udzielać korepetycji w zakresie wszelkich działów nauki szkół średnich. Zgłoszenia prosimy skierowywać pod powyższym adresem.

Za Zarząd A. K. B.
Lech Teska, sekr. **Wiktor Stanisławski,** prez.

— XI Drużyna Harc. przy Szkole Wydziałowej zwołuje na środę, 14 b. m. na godz. 5 po poł. zbiórkę wszystkich druhów, pozostających podczas wakacji jeszcze w Bydgoszczy, celem ich wysłania na kolonje 4 tygodniowe do Sobiejuchów. Utrzymanie gratis. Zabrać tylko umundurowanie i ekwipunek. Zbiórka na dziedzińcu szkolnym.

— Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości zainteresowanych, że pokaz maszyn rolniczych firmy „Unia" w Grudziądzu odbędzie się dnia 21 lipca r. b. o godz. 14-ej w majątku Dźwierzno, st. kol. Chełmża pow. Toruń.

— Pleśń i fermentacja, to wrogowie naszych konserw. Ile zgryzoty i strat spowodowało już zepsucie owoców, marmolady, galaretek, soków, ogórków itd. Doskonałą ochronę zapewnia użycie D-ra Oetkera środka konserwującego, znanego oddawna każdej praktycznej gospodyni jako rzecz dobra i bezwzględnie pewna. Wydatek na torebkę w cenie kilku groszy opłaca się tutaj stokrotnie.

ZMARLI:

Ś. p. Edmund Kilkowski, student z Poznania, zmarły we Wrześni.
Ś. p. Anastazy Wariński z Rawicza.
Ś. p. Karol Wyssogota Zakrzewski.

— Wino domowe na drożdżach winnych „Vierka T" może każdy łatwo sporządzić. Przyrządów nie potrzeba wielu. Gąsior szklany i rurka fermentacyjna, raz sprawione, wystarczą na lata, a wydana kwota opłaci się sowicie, bo wino w domu zrobione, jest bardzo tanie i znakomicie smakuje.

Z sali koncertowej.

Monstr-Koncert.

Program koncertu na rzecz Domu Żołnierza w ub. tygodniu w Kawiarni Teatralnej składał się z czterech części. W I części produkowała się orkiestra 16 p. ułanów pod batutą chor. Masełkowskiego, który dysponując szczupłym zespołem kawaleryjskim, złożonym wyłącznie tylko z instrumentów blaszanych, musiał ograniczyć się do programu popularnego.

W drugiej części koncertu wystąpiła orkiestra 61 p. p., imponująca bogactwem obsady i wzorową czystością stroju, co jest zasługą pedantycznej i zabiegliwej staranności p. Dawidowicza, kapelmistrza tego pułku, jakoteż jego dużego uzdolnienia fachowego. Doskonały ten zespół koncertowem odegraniem pod batutą p. Michalskiego uwertury Rossini'ego do opery „Wilhelm Tell", zrobił istną furorę, która jednak byłaby o wiele większa, gdyby batutę wziął był w ręce sam „maestro di capella", a nie jego zastępca. Przy interpretacji tak wielkich kompozycyj, jak „Wilhelm Tell", lub wagnerowskie utwory (fant. z opery Holender-Tułacz), sama rutyna nie wystarcza; intellektualne walory i smak artystyczny, któremi p. Dawidowicz w dużej mierze rozporządza, grają tu rolę decydującą.

Trzecią część programu wypełniły produkcje chóralne Tow. śpiewu „Halka", odśpiewane kulturalnie i muzykalnie pod batutą p. Masełkowskiego, który występem tym udowodnił, że jako dyrygent chóralny jest siłą zupełnie odpowiednią. Produkcje chórowe tego zespołu nie zrobiły spodziewanego wrażenia z powodu rozgwaru, jaki w ogrodzie panował.

Czwartą część programu obejmował t. zw. Monstré-Koncert, wykonany przez połączone orkiestry 62 p. p. i 15 p. a. p. Ponieważ p. Grabowski, tak jak i p. Dawidowicz, kapelmistrz 62 p. p., w myśl regulaminu dyrygować nie mogli (koncertt przy stolikach), wykonaniem wszystkich utworów tej części programu kierował p. Tomaszewski, kapelmistrz 15 p. a. p. Że zdolny ten muzyk dyrygowanemi przez siebie utworami zrobił ogromne wrażenie, dziwić się temu nie można. Miał przecież do dyspozycji znakomicie wyszkoloną orkiestrę 62 p. p.

Pozatem miał także w tej monstre orkiestrze i swój pewny artyleryjski zespół. Obok tego, wytworny, artystyczny smak p. Tomaszewskiego, jego muzyczna kultura, wiedza i rutyna, stanęły mu tu w całej pełni w sukurs, i sprawił, że cały jego wspaniały program, obejmujący także dzieła, j. np. uwertura do opery „Mignon". II. Rapsodja Liszta, oraz poemat symfoniczny Litolffa „Robespierre", (wystudjowany znamienice przez p. Grabowskiego) i inne t. p. rzeczy zrobiły niebywałą furirę.

Z. G. Urbanyi.

TEATR MIEJSKI.

„Dar poranka".

Komedja w 3 aktach,

Gioachima Farzona.

„Dar poranka", ta piękna, czarująca gra serc, przywodzi nam na pamięć słynne dzieło sceniczne „Świt, dzień i noc" Daria Nicodemiego, z którym pod względem formy i treści utwór ten silne ma pokrewieństwo. I tam i tu jednakowa panuje pogoda ducha, i tam i tu te same rozstrzygają się problemy i losy.

Miłość jest największą tajemnicą a prawdziwą, czy udaną obojętnością podbija się serce kochające.

Obydwaj autorowie przeprowadzają tę odwieczną teorję miłości w swoich bardzo pomysłowo napisanych utworach, obydwaj też w szeregu ciekawie rozwiniętych scen osięgają swój zamierzony, artystyczny i myślowy efekt. Aktor ma w tych dwóch komedjach duże pole do popisu, widz teatralny wchłania w siebie z tych dwóch oryginalnych pod względem akcji komedyj całą rozkoszną, czystą falę bijącej z nich poezji marzeń i uczuć.

„Dar poranka" to prawdziwa, praktyczna demonstracja marzeń miłosnych, to gorący, miłosną tęsknotą do życia wywołany poetycki majak, to jakby pokaz i zapowiedź tego, czem, jakiem niedościgłem, żywem pięknem byłaby tu miłość, gdyby ludzie umieli naprawdę gorąco marzyć i tęsknić, i czysto pożądać i kochać.

Pod względem wykonania należy przedstawienie to zaliczyć do udatniejszych premjer w naszym Teatrze Miejskim za dyrekcji p. Włodzimierza Kosińskiego. Stronie aktorskiej nadano tym razem doskonalszy, lepszy szlif, co naturalnie wpłynęło wstępnym bojem na gorętsze przyjęcie i uznanie gry aktorskiej u dość licznie zebranej publiczności.

Na plan pierwszy wysunęła się znowu świetną grą w roli Lucyny Bianchi p. Karolina Lubieńska. Umiejętnie, ślicznie modulowaną dykcją, żywą, niezmiernie ruchliwą, urozmaiconą mimiką oczu i twarzy, lekkiemi, prawie sylfidycznemi ruchami, dziewczęcemi pląsami i podrygami swojemi, całym niezwykle subtelnym charakterem wysoce artystycznej gry swojej wydobyła p. Karolina Lubieńska z tej roli bogatą treść psychiczną i narzuciła widowni kreowaną przez siebie postać raz marsowej, w tajemnicy przed światem o ukochanym marzącej Bianchi raczej jak jaką w snach poetyckich zrodzoną piękną wizję teatralną, aniżeli jak ludzką, śmiertelną, ziemską zjawę.

Zwłaszcza w aktach drugim i trzecim roztoczyła p. Karolina Lubieńska przed widzem tak szeroką i bogatą skalę wrodzon., rzeczywistego talentu, że nie jest to żadną przesadą, jeżeli pozwolę sbie twierdzić, że w emploi ról naiwnych ma p. Lubieńska przed sobą wielką przyszłość.

Pan Raul Rychter odegrał rolę hr. Karola de Flavi naogół dość udatnie. Wprawdzie gra aktorska w tej wcale niełatwej roli powinna być od samego początku nacechowana większą, dystyngowaną, a jednak młodzieńczo natarczywą zuchwałością, także zewnętrzna charakteryzacja winna się odznaczać większą naturalnością, mimo tych drobiazgów ujemnych całość gry p. Rychtera zbytnio jednak nie raziła i chociaż w drobnej mierze zbliżała się do właściwego poziomu.

A propos charakteryzacji, to p. Rychter całkiem niepotrzebnie cieniuje na czarno tak mocno brwi i powieki, czem niweczy pewne przyrodzone warunki zewnętrzne na wytwornego, blaskiem oczu czarującego amanta.

„Dar poranka" skupia całą akcję, podobnie jak „Świt, dzień i noc", prawie wyłącznie w rękach dwóch aktorów, to też niewiele pozostaje do powiedzenia o grze drugoplanowych ról tej sztuki. Naogół wywiązali się pp. Andrzejewska (Hersylja, właścicielka apteki); Skarzyński (Hannibal); Kosiński (lekarz, odgrażający się farmaceutce kryminałem za zmienienie recept); Andrzejewski (proboszcz); Larewicz (nauczyciel); Sokołowski (pocztmistrz) — nieźle ze swoich krótkich ról.

Nieźle wypadł także anonimowo odegrany robotnik.

W dekoracje zaopatrzył „Dar poranka" p. Roman Czaplicki; reżyserował sztukę sprawnie p. Rychter.

J. Kaźmierczak.

Bydgoska plaża.

Pisząc o plaży bydgoskiej należy wspomnieć o jej dobrodziejach i fundatorach: mam tu na myśli ojców miasta. Ich to pamięci ojcowskiej zawdzięczać należy, że wielka Bydgoszcz ma tak wspaniałą plażę u p. Wójcika (dawn. Petersona)...

Szerokie serca i odczuwające p. p. radnych są znane. Przed wyborami jeden z nich mógł z ręką na sercu wołać: „Byłem już radnym, dziś znowu kandyduję. Radny — to wielka rzecz. Gdy przechodzę ulicą, to domy, niezabrukowane ulice, bez światła i chodnika wołają: ojcze miasta, spełniłeś swój obowiązek". Wierzę mu.

Na plaży jednak żaden z ojców nie był. Może, że jest tam fetorek z nad wody, może żona nie pozwala, bo tam przy ścisłej wspólnocie obojga płci niema nawet opieki policji, może szum bystrej, goniącej wody go przestrasza.

Ale powróćmy do tego miłego błotka i jego mimowolnych ofiar. Wszak tam przeważnie cała młoda Bydgoszcz się zbiera. Wszyscy chcą korzystać z jedynych kąpieli letnich. Przepełnienie ogromne. Wstęp tylko 40 gr. Doradzano p. Wójcikowi, aby pobierał 2.— zł. Do dziś się namyśla i prawdopodobnie podniesie, bo to nie jest za dużo, a na plaży i tak przepełnienie.

Upalny dzień środowy. Stoję w ogonku, aby się dostać do tego raju zatraconego. Nareszcie wpuszczają mnie i oto jestem.

Rojno i gwarno w tem mieście nagusów i rozebranych kobiet, mniej lub więcej poopalanych. Nikt się nie wygrzewa, nie plażuje się na piasku (teren mniejszy od nędznego podwórka) bo przy takim ścisku nie można. Za to młodzież używa przeróżnych zapasów, boksersko-lekko-atletycznych. Roześmiane to wszystko, rozwichrzone, brykają, jak młode źrebaki. Wesoły to widok.

Po kwadransie plażowania się, gdy już boki mi porządnie poodbijano i nogi zabolały od stania w jednem miejscu, postanowiłem wykąpać się. Wchodzę do wody ostrożnie, bojąc się bystrej fali i głębi. To przedziwna rozkosz! Gdy się znalazłem na środku, zdawało mi się, że jestem w balji, napełnionej po brzegi wodą. Najpierwsze to były rozkosze, bo gdym się zanurzył, nie trudno było zauważyć, że raptownie całe ciało zciemniało. Widocznie to słońce, które przyświeca nad bystremi wodami Petersona, tak nagle opala, bo trudno przypuścić, żeby to była brudna woda.

Sielskie widoki przerwały mi refleksje. Oto 15-letni chłopiec z gorączką na twarzy, z błyszczącemi z radości oczyma, dźwiga zanurzone w wodzie jakieś ciało artystyczne z Bi-Ba-Bo, czy z Maksima. Cieszy się młodzian, że może spełnić dobry uczynek, bezinteresownie ucząc pływania nadobną nimfę. Nie zawsze jednak bywa nimfa zadowolona i wtedy krzyczy: weź pan tę rękę... wyżej, bo... piję wodę. Pozatem wśród kąpiących się panuje idealna zgoda, którą nie zamącają nawet ciągłe piski panien, mających powodzenie.

Po drugiej stronie znajduje się miejsce wypoczynkowe. Tam po różnych wzruszeniach w wodzie, młodzież obojga płci zażywa innego sportu. A więc: biegi, tańce, i to modne, skoki i tarzanie się po trawach w walce, kto silniejszy. Zachwycona Zosia ledwo zdoła wyszeptać: panie Janku, jaki pan silny... Oczywiście, że to „panu" Jankowi podobać się musi i z radości zaczyna łaskotać swoją partnerkę, która znowu zachwycona powoli cedzi: panie Janku, dosyć, bo skonam...

Zaczyna mi się robić tu bardziej duszno, aniżeli w śródmieściu. Szukam przestrzeni... I oko spoczywa swobodnie na „dalekich i szerokich wodach" bydgoskiej plaży. Mimowoli zaczynam porównywać naszą np. z Poznańską. Ale poco tak daleko sięgać, aż do Metropolji, wszak bliżej leży Aleksandrów, któremu możemy imponować. Gorzej już z mieściną — Włocławkiem, który posiada w stosunku do nas królewską plażę.

Ale to wszystko drobnostka, p. Wójcik niech się za magistralę miejską kłopocze.

Kochany to zresztą człowiek, ten p. Wójcik. Na swoich wodach postawił nawet żywopłoty, pościągał bowiem wszystkie chwasty, zielska, wogóle zielone błotko ze środka; z tego błota zrobił się żywopłot pływający, który kreśli linję demarkacyjną plaży. Aby dzielnym pływakom udostępnić strome brzegi, pozostawił moc kamieni w wodzie, które mają imitować schodki.

Po prawej stronie pozostawiono kącik: to miejsce kąpielowe dla kobiet, gdzie mężczyznom wstęp wzbroniony. Tam już niema tego rozgwaru, wigoru, życia, hałasu, pisków. Większa dostojność, martwowa, bo co młodsze, emigrują na drugą stronę.

Nie brak też na plaży i oryginalniejszych atrakcji. Jest fotograf, który we wszystkich pozach fotografować potrafi.

Wyszedłem z plaży pełen pobożnych życzeń, mianowicie: aby dobry duch natchnął ojców miasta troską — o miejską, wygodną plażę, aby natychmiast postawiono tam posterunek policyjny, aby odpowiednie organizacje i osoby powołane, zaprotestowały przeciw podobnym kąpielom familijnym, aby p. Wójcik usunął żywopłoty i schodki kamienne, no i zniżył cenę wstępu. To są moje życzenia, które naturalnie mogą być głosem, wołającym na brudnej, rozpaczliwej plaży bydoskiej... **H. Rys.**

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

Środa 14. lipca 1926 r.

WARSZAWA, fala 4.89.

15 — 15.15 Komunikat handlowy.
17—17.25. Odczyt z działu „Przemysł i Handel" p. t.: „Znaczenie rynków dalekiego Wschodu dla przemysłu polskiego" — wygłosi p. Tadeusz Szukiewicz.
17.30—18.30. Bajki, Program dziecięcy.
18.30—18.55. Odczyt z działu „Medycyna—higiena" p. t.: „Co każdy o „ślepej kiszce" wiedzieć powinien", — wygłosi dr med. Eugenjusz Lewenstern.
19—19.25. Odczyt z działu „Radjotechnika" pt.: „Jeszcze o lampie katodowej". — wygł. p. Włodzimierz Stępowski.
Tajemnice lampy katodowej część druga. Jeszcze o lampach dwudektrodowych. Żarzenie katody. Prąd anodowy i jego graficzne przedstawienie. Stromość, a natężenie prądu żarzenia. Lampy trójelektrodowe, — rola i zadanie siatki. Charakterystyka lampy katodowej. Przechwyt. Opór wewnętrzny.
20—20.15. Komunikat rolniczy, wygłosi p. Szczepan Mędrzecki.
20—22. Wieczór operowy.

BERLIN Kw. 504 m.

6. Lekcja gimnastyki.
15.30. Opowiadanie bajek letnich.
17—18.30. Koncert radjo-kapeli.
19. Odczyty.
20.30. Nowocześni mistrze organów.
21. Koncert orkiestry i duetów operowych: 1. Serenada. 2) Duch z „Aidy". 3) Duet z Butterfly I. akt i z Cyganerji I. akt. Na zakończenie komunikat meteor. Sygnał czasu. Ostatnie wiadomości bieżące. — Spirtt.

PROGRAM W KINACH.

— **„Kobiety Wschodu i Zachodu"**, film pełen egzotyczności, za któremi przepada publiczność **stal.** Nadprogram: niezmiernie wesoła 2-aktowa **stal.** Nadprogram: niezmiernie wesoła 2-aktówkomedja i nieodzowny dziennik z ciekawemi aktualnościami.

— **„Trzy tygodnie miłości królowej" — kino Nowości.** Powieści Elynor Glyn zawierają zwykle masę materjału, dającego się wyzyskać dla efektownego scenarjusza: akcja rozgrywa się w „eleganckim świecie", bohaterowie zawzięcie podróżują (Włochy, Szwajcarja). Główna wartość obrazu opiera się na Aillen Pringle, która jest w każdym geście królewska, zmysłowa i kobięca, wypowiadając swą wyrazistą grą wszystko co z tego dwugłosu miłości w filmie musi pozostać niedopowiedziane. — Składamy hołd świetnym wynikom pracy wytwórni amerykańskich, co zresztą na tem miejscu niejednokrotnie stwierdzaliśmy. Scenarjusz i realizacja tego filmu jest prawdziwem arcydziełem.

— **Kino Corso** daje dziś podwójny program, całość 13 aktów. — Sensacyjno - awanturniczy obraz p. t. **„Zamaskowani Cowboje"**, prócz tego wspaniały obraz z życia rozbójników morskich. W roli głównej znany sportsmen i jeździec William Desmond, którego to podziwialiśmy w obrazie „Tajemniczy Rycerz".

K. S. „Astorja" przy Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz". W czwartek o godz. 8 wiecz. zebranie informacyjne w kantynie kolejowej. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Stowarzyszenie Techników. W piątek 16 bm. o godz. 8 i pół wiecz. odbędzie się w lokalu Klubu Polskiego przy ul. Cieszkowskiego 2, zwykłe zebranie Stowarzyszenia. Na porządku obrad sprawy bieżące. Obecność wszystkich członków bardzo pożądana. **Zarząd.**

Wydział Towarzystw Bielawskich. Jutro, dnia 15 b. m., wieczorem o godz. 8-ej w lokalu p. Ferenca odbędzie się zebranie. Zarządy wzgl. delegacje poszczególnych Towarzystw, zaprasza **Zarząd.**

Zebranie Zarządu Wydziału w tym samym lokalu o godz. 7.30 wiecz. **Grajnert,** prezes.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASION

B. Hozakowski

Toruń, dnia 12. 7. 1926 r.

Notowano: w ostatnich dniach zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	230—280 zł
Koniczyna biała	250—350 zł
Koniczyna szwedzka	220—300 zł
Koniczyna żółta	150—160 zł
Koniczyna żółta w łuskach	60— 70 zł
Inkarnatka	60— 70 zł
Przelot	140—160 zł
Rajgras krajowy	90—110 zł
Tymotkę	70— 80 zł
Seradela	35— 40 zł
Wyka latowa	46— 50 zł
Wyczka zimowa	120—150 zł
Peluszka	35— 40 zł
Groch wiktorja	60— 70 zł
Groch polny	40— 50 zł
Fasolę	40— 50 zł
Bobik	35— 40 zł
Gorczycę	200—220 zł
Rzepak	65— 70 zł
Rzepik	65— 75 zł
Łubin niebieski siewny	26— 28 zł
Łubin żółty siewny	32— 36 zł
Siemie lniane	50— 60 zł
Konopie	60— 70 zł
Mak niebieski	200—220 zł
Mak biały	200—220 zł
Tatarka	35— 40 zł
Proso	25— 30 zł

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA.

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji notowania Cen.

Poznań, dnia 13. 7. 1926 r.

Bydło:

Woły:

b) pełnomięsiste, wytuczone woły od 4 do 7 lat	—124
c) młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone	—104
d) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	90— 94

Stadniki:

b) pełnomięsiste, młodsze	—114
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	90— 94

Jałówki i krowy:

b) pełnomięsiste, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej, do lat 7	—124
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	108—110
d) miernie odżywione krowy i jałówki	90— 94
e) licho odżywione krowy i jałówki	70— 80

Cielęta:

b) najprzedniejsze cielęta tuczne	126—130
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	116—120
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	—104
e) liche ssaki	90— 92

Owce:

Opasy chlewne:

b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce	—106
c) miernie odżywęone skopy i owce	80— 90

Swinie:

b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	212—214
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	—208
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg.	196—200

Urzędowa cedula z dnia 13. 7. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

$3^1/_2$—4% Poznańskie listy zast. (wojenne) (za 1.000 mk. nom.) 31,00

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow. 5,10 (za 1 dolar.)

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow. 7,25—7.30 (za 1 ctr. mtr.)

5% Pożyczka konwersyjna 0,39, (za 1 zł.)

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Cegielski H. I em. zł. (za nom 50 złotych)	4,—
Herzfeld-Viktorius I—III em.	10,00
„Unja" (dawniej Ventzki) I—III em.	3,75

Urzędowa Ceduła Giełdowa Giełdy drzewnej w Bydgoszczy

z dnia 8 lipca 1926 roku.

Towar	Transakcje	Kupno	Sprzedaż	Termin	Warunki
	Cena za metr kb.				
Bale ang. swierkowe i jodłowe wedł. zwyczajów gdańskich u/s IV. klasa	— —	za std. 403.53 313,88	— —	— —	franco wagon Gdańsk
Kopalniaki sosn. zdrowe (część ewtl. świerkowe) wedł. listy kupującego	—	28.00	—	—	franco wagon Petrowice
Sosn. słupy telegr. biało okorowane wedł. listy kupującego	—	42,60	—	—	franco wagon Gdańsk
Dębina na fryzy ∅ wierzch 25—30 cm. 30 39 „ 40 cm. wzwyż	— — —	41,17 50,32 73,20	— — —	— — —	franco stacja załad.
Papierówka świerkowa z 15% jodły	—	—	29,74	—	franco wagon Petrowice Sośnica Makoszowa
Papierówka czysto świerkowa	—	—	22,88	—	franco st. zał. Wilno, Grodno, Białystok
Dtto.	—	—	35,23	—	fr. wagon granica Zbąszyn-Leszno
Dtto.	—	—	37,52	—	franco wagon granica Petrowice
Sosn. deski i bale odziomkowe różnych wymiarów, tarcia 1925/6 lekko nasin. tarcia 1924/5	— —	— —	145,73 123,31	— —	franco stacja graniczna polsko-niem.
Boczne deski bezpęczne czyste, białe grub. 15, 20, 25, 30 mm.	—	—	156,94	—	dto.
Fryzy dębowe (Rohfriesen, z Małopolski	—	—	228,75	—	franco wagon st. załad w Małopolsce.

W zaofarowaniu:

1. Wiklina koszykarska, sortowana, okorowana
2. Klcce olszowe ∅ w czubie od 20 cm.

W poszukiwaniu:

1. Deski obrzynkowe, grub. 15 mm, szer. od 12 cm.
2. Dębowe deski 42 mm. na schody wzgl. schody 1.25 m X 35 cm. X 40 mm.
3. Podkłady dębowe 200 X 14 X 24 cm. 20 % — 245 X 12½ X 22 cm. do dostawy styczeń/ czerwiec 1926
4. Sosn. wałki okorowane, dług. 1 i 2 m. o 10--24 cm.
5. Kloce jaworowe zewn. bez sęków ∅ od 35 cm. dług. od 3 m.
6. Deski skrzynkowe 12. 15, 18, 20, 24, m. dł. 5 6 m. równolegle obrzynane, 10—17 cm. i od 18 cm. wzwyż.
7. Materjał budowlany niesortowany.
8. Dłużyce świerkowe, środk. ∅ 25 cm wzwyż, w czubie 20 cm.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

SPRZEDAŻE

Majątek 60 morgowy, 20 mórg łąki torfowej na 2 mtr głębokości, torf dobry (zastąpi w zupełności węgiel), nowe zabudowania, dom o 5 pokojach z kuchnią, nowe szopy, stajnia na 20 par koni murowana, dla służby pokój i kuchnia, 5 krów, 3 konie, 3 wozy, 1 bryczka, 10 świń i piastwo domowe około 50 sztuk zaraz z powodu wyjazdu na sprzedaż. Majątek prywatny. Pałkowski, Szubin (F-2819

Wielki wybór majątków ziemskich od 10—500 morg. jak również kamienic z interesami, wille z ogrodami, fabryki, młyny, tartaki, interesa handlowe, mieszkania od 2—8 pokoi itp. poleca i poszukuje biuro Pogoń, Dworcowa nr. 80 Tel. 18-15.

Majątki gospodarstwa, młyny, fabryki, restauracje, domy, wile, składy, mieszkania poleca i przyjmuje zlecenia na takowe „Polonja" Bydgoszcz, ul. Parkowa 3, gmach Hotelu pod Orłem. Tel. 638 (F-2827

Sprzedam dom piętrowy blisko Gdańskiej, bez długu za 1800 dol. Wolne mieszkanie. Of. do filji Dz Bydg. pod „Bez długu". (F-2813

Bez konkurencji. Młyn wodny, 2 pary walcy i 2 ganki, przytem 108 mórg ziemi, eleganckie nowoczesne urządzenia, tanio sprzedam lub zamienię na kamienicę. Biuro „Pogoń", Dworcowa nr. 80, tel. 18-15.

Dom z ogrodem 6500 zł, dom 2 interesami za 13 000 przy wpłacie 10 000 zł na sprzedaż. Kurnatowski, Ogrodowa 2. (15959

Dom jednofamilijny sprzedam korzystnie. Wiadomość Lubelska 14b. (15967

Domek rentowny z ogrodem bardzo tanio na sprzedaż. B. zsz. szczegółów udzieli p. Nowosiewska, Wesoła 14. (15740

Kamienica w Brusach Pom., elektryczne światło, z dużym ogrodem i rolą, obszernym masyw. budynkiem gospodarczym (stajnia chlew i t. d.) oprócz tego 2 parcele, natychmiast tanio na sprzedaż. Zgłosz. pod „Kamienica" do Dzien Bydg. (15931

Wyjeżdżając sprzedam tanio 16 mórg ogrodowej ziemi ze zbiorami, bogatym inwentarzem i meblami. Zgłosz. Wrocławska 2, Duczyński. (15958

Dom $2^{1}/_{2}$ morgi ziemi zaraz na sprzedaż. Bielicka 37. (15985

Dom 4-piętrowy, cztery interesy w centrum Bydgoszczy nowoczesny, komfortowe urządzenie, winda, przy wpłacie 80.000 zł sprzedam. Szarek Bydgoszcz, Dworcowa nr. 90. (F-2828

Dom 3-piętrowy, 5 interesów, bardzo dochodowy, przy placu Wolności korzystnie sprzedam. Zgłosz. do Dz Bydgosk. pod „Korzystna sprzedaż". (15971

Dom 2-piętrowy przy tramwaju dochodowy, sprzedam tylko za 13.000 zł Zgł. do Dz. Bydg. pod „Spieszny wyjazd". (15966

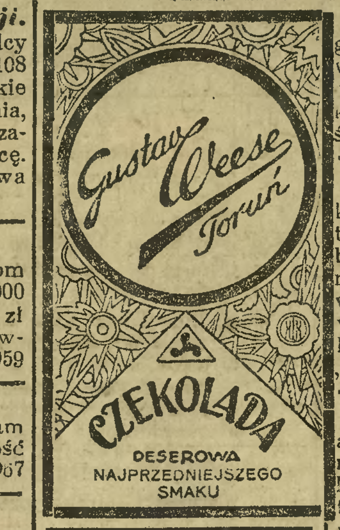
Nadzwyczajna okazja Dom piętrowy w Rynku z wolnym składem, część ubikacji wolne zaraz, 2 składy nadające się na wszelki handel, ogród, 2 morgi łąki, stajnia, obora, chlewy i piwnica, sprzedam z powodu choroby. Oferty pod „Pilne" do Kurjer — Bydgoszcz Parkowa 3 (15986

Dom 3-piętrowy nowoczesny z interesem i ogrodem 23 tys., dom piętrowy w śródmieściu z ogrodem 12 tys. 118 mórg 18 tys., 78 dzierżawa korzystna, 56 mórg 8 tys., 60 mórg 18 tys., 40 mórg 12 tys., kolosalny wybór gospodarstw i domów poleca i przyjmuje Biuro Osada, Król. Jadwigi 13. (F-2825

Sprzedam za 2750 zł. dwie morgi roli i wolne mieszkanie. Sokołowski, Plac Wolności 2. (F-2831

Cukiernia. Z powodu śmierci, jest na sprzedaż od 20 lat dobrze zaprowadzona cukiernia w mieście powiatowem i handlowem, okolica bogata i piękna, wyższe szkoły w miejscu, egzystencja pewna, dzierżawa normalna. Spiesne zgłoszenia pod adr. A. Koch, Znin. (15929

Skład rzeźnicki z kompletnem urządzeniem, mieszkanie 2 pokoje z kuchnią i wóz rzeźnicki z końmi na sprzedaż. Oferty pod Dz. Bydg (15625



Łódź motorowa lekką, dębową, na 8—10 osób, sprzedam lub zamienię na inne maszyny. A. Remlein, Solec, Rynek 5 (15872

Restauracja sala, skład kolonjalny, 10 mórg roli na prowincji sprzedam za $3^{1}/_{2}$ tys. bez towaru. Wiadomość: Bydgoszcz, Toruńska 4. (15995

Motocykl $1^{1}/_{2}$ konny, 3 biegi jak nowy, na sprzedaż. Oremski, Szczecińska 10 II piętro. (15991

Motocykl z przyczepką, gotowy do jazdy natychmiast za 1300 zł na sprzedaż. Borowski, ul. Gdańska nr. 36. (15970

Bufet i kredens nowy, dęb. fornier., na sprzedaż. Witt, Pomorska 32a. II p. (15981

Oleander na rozkwiciu (piękny okaz) na sprzedaż. Wilczak, Ulańska 17. (15960

Okazja! Sprzedam zaraz maszynę do odciągania piwa i limoniady, około 4000 butelek od piwa wraz z skrzyniami i 34 syfony. Spindel, Gniew, Rynek 5, telefon 54. (15844

Na sprzedaż używana mała kuchnia, różne meble i czysty rasy doberman, Strzelecka 4 podw. (15934

Sprzedam skład kolonjalny z wolnem mieszk. 3 pokoje z kuchnią z towarami lub bez zaraz. Kto wskaże Dzien. Bydg Pośrednictwo nie wykluczone. (15923

Gramofon z płytami na sprzedaż. Jagiellońska nr. 54 I. (F-2812

Sprzedajemy obrzynki jako drzewo opałowe. Tri & Ska, tartak, Bydgoszcz, Babia Wieś 5. (15839

KUPNA

Skład kolonjalny z towarem lub bez w dobr. położeniu kupię lub wydzierżawię. Of. pod „R. G." do Dzien Bydg. (15820

Willę na Bielawkach wynajmę lub kupię na dogodnych warunkach. Oferty do filji Dz. Bydg Dworcowa 2 pod „Willę". (F-2725

Kupiemy 10% Pożyczkę Kolejową, 8% Konwersyjną i 5% Konwersyjną. Wielkopolski Dom Zleceń, Gdańska 31 32 (15885

Motor spalinowy, angielski, Georgia $1^{1}/_{2}$ P. S. do sprzedania lub łodzi motorowej za 100 zł na sprzedaż. Kamiński Łabiszyn, Sienkiewicza nr. 90. (15980

Poszukuję gospodarstwa miejskie i wiejskie wszelkiego rodzaju celem kupna. Sokołowski, Plac Wolności 2. (F-2822

Poszukuję kupna kamienicy dwupiętrowej z ogrodem w pobliżu dworca lub na przedmieściu za natychmiastową zapłatą. Pośrednictwo wykluczone Oferty do filji Dz Byd. Dworcowa 2 pod „W. M. zaraz" (F-2780

Owoce agrest, porzeczki, wiśnie, maliny i jagody kupuje każdą ilość Kujawska Wytwórnia Win. H. Makowski w Kruszwicy Filja: Bydgoszcz, ul. Farna 1. (14533

Jadalnię dobrze utrzymaną poszukuję. Of. do filji Dz Bydg., Dworcowa 2 pod „E. B." (F-2810

Wózik dziecięcy z budką kupię. Of. do Dz Bydg. pod „Sportowy". (15948

Poszukuję majątku ziemskiego pszennej ziemi od 500—1000 mórg, wpłacę 20—30.000 dolarów na stół. Spieszne zgłoszenia biuro „Pogoń", Dworcowa 80, tel. 18-15.

Wózek dla chorego (Selbstfahrer) w dobrym stanie kupię. Oferty do Dz. Bydg. pod „L. 100". (15953

Wózek dziecięcy sportowy dobrze utrzymany poszukuję celem kupna. Of. Ullrich, Śniadeckich 7 III ptr. (15947

POSADY

Darmo prawie wyucza stenografji wszystkich listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa Krucza 23. Prospekty wysyłamy bezpłatnie (13774

Kierownik do prowadzenia filjinej księgarni, wolny pokój, na pensję i prowizję z kaucją 1000 zł poszukiwany. Of. pod „Kierownik" do Dzien. Bydg. (15907

Potrzebni agenci do sprzedaży majątku ziemskiego w Szubinie na okolicę: Znin, Szubin i Koronowo. Of. piśmienne upraszamy do Singer S wing Mark Como Bydgoszcz, Stary Rynek nr. 15. (15905

Pomocnik fryzjerski potrzebny Poznańska 6. (15956

Siodlarza powozowego na stałą pracę przyjmie Teofil Kasprzak, Inowrocław, Królowej Jadwigi 19. (15951

Poszukuję zdolnych czeladzi szewskich na damską i męską pracę. Dworcowa 73 Witaszak. (15992

Ekspedjent 150 zł. kaucji potrzebny zaraz. Fabryka cukierków Bałtyk, Gdańska nr. 75c. (15975

Dentysta (ki) dzielnego w plombowaniu zębów poszukuje się do Bydgoszczy. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Dentysta". (F-2826

Pomocnik młodszy drogerzysta obeznany z oddziałem fotograficznym może się zgłosić od 1. 8. 26 r. Zgł. z fotografją i podaniem pensji uprasza Wardziński, Swiecie n/W. Rynek 6. (15934

Dobrą czeladź szewską tylko na szytą pracę poszukuje na stałe. Fr Grabowski, Pomorska nr 11. (15913

Ekspedjentka inteligentna, do samodzielnego prowadzenia składu potrzebna. Panie, posiadające dobre świadectwa i kaucję, zechcą złożyć oferty z podaniem wysokości pensji i kaucji pod „Ekspedjentka 11" do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2. (F-2830

Służąca umiejąca gotować zaraz potrzebna Peche Gdańska nr. 2. (F-2832

Pokojowa pracowita, uczciwa potrzebna zaraz. Hotel Boston, Dworcowa 7a. (F-2824

Służąca dzielna, uczciwa, do wszelkiej pracy domowej i rolnej za dobrą zapłatą, najchętniej ze wsi, może się zgłosić. Leśnictwo Trzciniec p. Ciele pod Bydgoszczą. (15935

Dziewczyny do kuchni na letnisko i uczennica potrzebna. Kasyno Oficerskie. (15996

Służąca z gotowaniem najchętniej sierota lub z wszelki potrzebna od zaraz. Sierota chętna i lubiąca czystość może się natychmiast zgłosić. Of. pod „Młodsza" do Filji Dz. Bydg Dworcowa 2. (F-2822

Dziewczyna z dobremi świadectwami, do obsługi i wszelkiej pracy domowej potrzebna od 15 lipca do restauracji Artura Grottgera nr. 1. (15819

Panna miła i inteligentna, która była przez 5 lat nauczycielką pomocniczą, umie haftować, szyć i grać na fortepianie, poszukuje posady jako bona lub księgowa. Zgł. do Dz. Bydg. pod „A. K. 132". (15857

1-szy czeladnik jako kierownik piekarni niżej lat 30, potrzebny zaraz od 1. 8. Zgłoszenia Antoni Graj, Parowa Piekarnia, Gniezno. (15773

Kucharka (gospodyni) wykwalifikowana która umie wyuczać uczennice, może się zgłosić. Of. z odpisem świadectw i podaniem wieku, referencji pod „Kucharka-gospody ni" do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 (F-2811

Dzielnego pomocnika fryzjerskiego poszukuję. Gdańska 154 (F 2815

Ogrodnik szofer poszukuje posady od 1. 8. lub 1. 9. żonaty lub kawaler. Oferty pod „Ogrodnik" do Kurjera, Bydgoszcz, Parkowa 3. (15984

Były szofer wojskowy z długoletnią praktyką poszukuje posady od 15 lipca najchętniej na prowincji, także może pełnić inne zajęcia za małem wynagrodzeniem. Wiadomość: Bydgoszcz ul. Senatorska 77 (16000

Pielęgniarka poszukuje posady od 15. 7. lub 1. 8., najchętniej do niemowlęcia lub starszej osoby. Łask zgł. do Dz. Bydg. pod „Pielęgniarka". (15936

Absolwent Liceum Handlowego poszukuje posady. Czernylewski, Pod Blankami 11. (15982

B. nauczycielka z kilkuletnią praktyką, władająca językiem niemieckim, kochająca bardzo dzieci, poszukuje posady bony (freblanki) zaraz lub od 1 sierpnia. Zgłosz. podać do Dz. Bydg. pod „Freblanka". (15928

Ogrodnik kawaler, 28 lat, poszukuje posady zaraz lub później, z dobremi świadectwami Niedźwiedzielski, Lekarty p Skarlin p. Lubawski (Pomorze). (F-2808

Pomocnik gastronomiczny, 35 lat, włada językiem polskim i niemieckim był czynny w pierwszorzędnych domach, poszukuje posady jako kierownik interesu. Przejmie także bufet na własny rachunek. Kaucja może być stawiona. Łask oferty pod „A. S. 1000" do Dz Bydg (15674

B. urzędnik państw. obeznany z wszelkiemi pracami biur. oraz książkowością i kasowością z długoletnią praktyką poszukuje posady zaraz lub od 1. VIII. Miejscowość obojętna. Oferty pod „W. S. 1926" do Dz. Bydg. (15831

Poszukuję dla mej służącej posady celem wydoskonalenia się w gospodarstwie. Oferty proszę składać do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „K. 1000". (F-2782

Dziewczyna uczciwa, sumienna, pracowita, umiejąca dobrze gotować, poszukuje posady zaraz lub od 1. 8 najchętniej u samotnego pana lub starszego państwa. Zgł. ul. Śniadeckich 37 parter prawo. (F-2807

Bona I kl., z początkiem języka francuskiego, umiejąca szyć, haftować, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia pod „Bona" do Dzien. Bydg. (15940

Była nauczycielka państwowa poszukuje posady jako nauczycielka domowa od 1. 8. lub później. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Nauczycielka domowa". (15930

Portjerstwa poszukuje wdowa z córką w leszym domu zaraz lub później. Wymagane jest mieszkanie 2 pokojowe lub zamienię pokój z kuchnią. Warunki podług umowy Zgł. pod „Wdowa z córką" do Dz. Bydg (15268

DZIERŻAWY

Skład w dobrem położeniu miasta Chojnic, nadający się na każde przedsiębiorstwo, z tylnemi ubikacjami, ewtl. z mieszkaniem, od 1 sierpnia 1926 r. do wydzierżawienia. Of. pod „C. 102" do Dzien Bydg. (15927

Poszukuję zaraz lub później piekarnię wraz z mieszkaniem do wynajęcia. Oferty do Dz. Bydg. pod „999 J. F." (15954

Skład z dwoma oknami wystawowemi, urządzeniem składowem i mieszkaniem w mieście powiatowem (Poznańskie) jest wprost od właściciela na skład obuwia i skór zaraz do wydzierżawienia. Na miejscu jest jeden interes polski, zatem egzystencja zapewniona. Dzierżawa miesięczna 100 zł. Oferty do Dz. Byd. pod „Poznańskie". (15930

MIESZKANIA

Kto chciałby zamienić mieszkanie 1-pokojowe z kuchnią na portjerstwo? Zgł. u gospodarza, Nakielska 19. (15925

Mieszkanie pokój z kuchnią tanio do wynajęcia. Of. do Dz. Bydg. pod „Tanio". (15937

Poszukuję 3 pokoje z kuchnią, płacę rok z góry i przeprowadzę remont. Oferty do Dzien Bydg pod „Poszukuję 3". (15943

Mieszkanie poszukuje do 4 pokoi. Drzazga, Pomorska 36 II ptr. (F-2809

Mieszkanie 3 pokoje z kuchnią i łazienką, część mebli oddam w procent za pożyczkę $1^{1}/_{2}$ do 2 tys. zł. na $^{1}/_{2}$ roku. Zgł. pod „J. 2000" do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (15945

Poszukuję 4—5 pokoj. mieszkania w Bydgoszczy za zgodą gospodarza, czynsz z góry. Zgł do Dz. Bydg. pod „Czynsz z góry". (15926

Mieszkanie 4-pokojowe z łazienką zaraz za zgodą gospodarza do oddania. Makowski, Promenada 42 (15973

POKOJE

Pokój do wynajęcia. Zgł. ul. Gdańska 117 I ptr. prawo (15902

Kilka dobrze umeblowanych pokoi, nadające się również na biura, zaraz do wynajęcia. Hermana Frankego 2, II. (15887

Poszukuję się od 15 b. m. dla mego syna w pobliżu Apteki pod Łabędziem przyjemny, czysty, umeblow. pokój z oświetl. elektr. z utrzym. lub bez. Łask. zgłosz. do H. Sievert, Apteka pod Orłem, Starogard (Pom.) (15850

Mieszkanie 3-pokojowe lub 2 pokoje na biuro w centrum poszukuje się celem dzierżawy wprost od gospodarza. Spieszne zgłoszenia pod „Informator" Śniadeckich 15/16. (F-2814

Pokój dobrze umebl. do wynajęcia. Wiatrakowa 4 I ptr. przy Zbożowym Rynku. (F-2817

Pokój z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Dworcowa 18b tylny dom. Pielecki. (15992

Pokój skromny dla 2 panów do wynajęcia. Gospodarz, Wiatrakowa 18. (15991

Pokój umebl. dla pana do wynajęcia. Warszawska 14 I ptr. prawo. (15966

Pokój do wynajęcia. Stippa, Zacisze 1. (15954

Pokój tanio do wynajęcia, ul. Hetmańska 19 I ptr. (15961

Pokój umebl. z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Kordeckiego 15 ptr. (15963

Pokój umebl. bez lub z używaniem kuchni do wynajęcia. Wysoka nr. 8 I ptr. (15949

Pokój umebl. dla 2 panów lub bezdzietnego małżeństwa zaraz do wynajęcia. Petersona 14 II ptr. (15977

Pokój do wynajęcia. Pod blankami 18. (15946

Pokój umebl. za 18 zł. do wynajęcia. Plac Poznański 14 II ptr. (15955

Pokój umebl. do wynajęcia od 15. 7. Siemiradzkiego 10a II ptr. (15858

ROZMAITOŚCI

Obiady 1,10 zł. Hotel Rios, Długa 53. Elewka potrzebna. 15602

Obiady 95 gr. wydaje ponownie Dr. Em. Warmińskiego 1, II. ptr. (15501

12 pocztówek 3 zł, portret 2 zł. Poleca „Wiol", Sienkiewicza 44. Firma chrześcijańska. (F-2823

Z Warszawy i Łodzi stale zamawiam wszelkie zlecenia. Zgłoszenia pod „Łącznik" do Dz. Bydg. Dworcowa 2. (15938

Kawaler lat 24, brunet, średniego wzrostu, rzemieślnik, pragnie zapoznać panienkę od lat 21—24 w celu matrymonjalnym. Panienki, posiadające cośkolwiek majątku, raczą swe oferty wraz z fotografją i dokładnym adresem nadesłać do Dz. Byd. pod „Brunet". (15944

Chcesz szybko i dobrze wyjść zamąż, lub się ożenić? Napisz do Międzynarodowego Biura Kojarzenia Małżeństw „Głos Serca", Warszawa, Marszałkowska nr. 22. (15585

Przyjmę wspólnika na samodzielnego kierownika do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa handlowego z kapit. 5000 zł, najchętniej zbożowca lub rutynowanego handlowca. Zgł. upr. się pod „Wspólnik 5000" do Dzien. Bydg. (F-2818

Z gotówką 3—4 tys. zł przystąpię jako wspólnik do dobrze prosperującego interesu lub pożyczę, otrzymując zabezpieczenie. Oferty do Dzien. Bydg. pod „1318". (15951

„Życie" proszę list odebrać. 15976

Dnia 13 lipca br. o godzinie 5-tej rano zasnął w Bogu po krótkich ciężkich cierpieniach w dziewiątej wiośnie życia nasz ukochany synek, braciszek i wnuczek

ś. p.

FELIKS ZAGÓRSKI

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina Zagórskich.

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 14, w lipcu 1926 r.

Msza św. za duszę Zmarłego odbędzie się w czwartek, dnia 15-go bm. o godz. 8 rano w kościele Serca Jezusowego Pogrzeb w piątek, dnia 16. bm. o godzinie 5-tej po południu z kaplicy na nowym cmentarzu.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się. 16002

W dnin 26 lipca 1926 r. o godz. 10 rano odbędzie się na składnicy kolejowo-celnej (gmach Ekspedycji Towarowej) **licytacja** następujących towarów:
1) części maszyn, tkanina z drutu, tkanina filcowa, wóz meblowy, armatura, wózek ciężarowy
2) Wyr. stalowe, wyr. z blachy, wyr. stolarskie, druki handlowe i przybory piśmienne'

Bliższe dane w ogłoszeniu wywieszonem w Urzędzię Celnym. 15920

Wzywa się odbiorców do wykupu towaru przed terminem licytacji, inaczej stracą strony prawo rozporządzania niemi. **Urząd Celny Bydgoszcz.**

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 16-go lipca 1926 r. o godz. 10-ej przed południem sprzedawać się będzie przy ul. Jagiellońskiej 51 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

szafę żelazną, maszyny do pisania, biurka, stoły, regały, szafę, maszynę do liczenia, kanapę, fotele i wiele innych drobnych przedmiotów.

Bydgoszcz, dnia 13 lipca 1926 r.

Oddział Egzekucyjny przy Magistracie miasta Bydgoszczy.

(—) Wache, radca miejski. 15989

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 17 bm. przed południem o godzinie 10, będą **przy ul. Promenada 38** przez licytację najwięcej dającemu za gotówkę następujące przedmioty sprzedane:

Szafa żelazna, 2 maszyny do pisania (Ideal i Urania) 2 biurka, większą ilość osi i rysorów do fabrykowania wozów oraz 2 tokarnie. 15988

Kozłowski, komornik sąd. w Bydgoszczy.

Publiczna licytacja.

Dnia 16 lipca br. o godzinie 11 przed południem przy **ul. Jagiellońskiej nr. 29** we firmie „Faza" będę sprzedawał za gotówkę najwięcej dającemu rozmaitego rodzaju

zabawki dziecięce z drzewa

15987 **Romanowski,** kom. sąd. z polec.

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 16 lipca 1926 r. przed południem o godzinie 10 będę **w Gębicach** za Komisarjatem najwięcej dającemu za gotówkę sprzedawał

zboże na pniu

1 szlak żyta około 7 mórg
1 szlak żyta około 20 mórg

Trzemeszno, dnia 13 lipca 1926 r.

15994 **Kubiak,** kom. sąd. w Trzemesznie.

Wyciąć! Przechowač! Wyciąć!

WINA DOMOWE

o szlachetnym bukiecie i sile oryginalnego **Tokaju, Burgunda, Malagi, win reńskich** i innych odmian, a nawet **szampana,** można w tani sposób sporządzić w każdym domu bez żadnego kłopotu z każdego owocu przy zastosowaniu **drożdży winnych rasowych.** Nie marnować żadnego owocu w nadchodzącem lecie! Podręcznik „Wina domowego wyrobu" pouczający o praktycznem sporządzeniu win, oraz wszelkie przybory do domowego wyrobu wina nabyć można w każdej Aptece i Drogerji, gdzie nie, zwrócić się wprost do firmy

Artur Engelhardt, Gdańsk. 15957

Wydzierżawia się na sezon 1926/27

szatnię teatru Miejskiego w Bydgoszczy oraz **bufet** w teatrze w drodze przetargu ofertowego.

DYREKCJA TEATRU MIEJSKIEGO w Bydgoszczy

15941 Ludwik Dybizbański.

Zgłoszenia z proponowaną ceną nadsyłać należy do dnia 1 sierpnia br. do Poznania, ul. Wyspiańskiego 1, III. ptr. **L. Dybizbański.**

Nauke

księgowości, stenografji, pisania na maszynie udziela (15968

G. Vorreau,
rewizor ksiąg.
ul. Jagiellońska nr. 14.



Najuporczywszy ból głowy usuwają proszki dla dorosłych **„z kogutkiem"** wyrobu apteki **A. Gąseckiego w Warszawie.** Sprzedają apteki (8740 Skład główny **Apteka Gąseckiego, ulica Leszna 41.**



Wózki dziecięce

korzystnie w wielkim wyborze. 7160
F. Kreski, Gdańska 7.

Zakup i sprzedaż

złota, srebra

jak i wszelkich artykułów w ten zakres wchodzących.

Henryk Kaszubowski

zakład zegarm. - złotniczy
Długa nr. 29
13492

KUPUJEMY złoto, platynę i srebro w każdej ilości i szmelc danych metali.

Płacimy najwyższe ceny dzienne. (14098

Pierwsza Wielkp. Rafinerja Szlachetnych Metali, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 61. Telefon 103.

Wiśnie Maliny Porzeczki

kupuje każdą ilość po najwyższej cenie dziennej. (15952

C. A. Franke, Bydgoszcz, ul. Mostowa nr. 10

Kamienie

nadające się do tłuczenia na brukowce **kupuję** zaraz. Odbieram także w małej ilości wozami. — Zgłoszenia (F-2820

W. GRZEŚKOWIAK
Ulica Podwale 1.

Skrzydło

kupię, zapłacę do 400 zł. Of. pod „Skrzydło" do Dz. Bydg. (15978

W czasie wakacyj sądowych

tj. od 15 lipca do 15 września 1926 r.

będą

biura nasze
w środy i soboty

po południu dla publiczności

- zamknięte. -

Adwokaci i notarjusze

15921 **w Bydgoszczy.**

Osiedliłem się w Łobżenicy

i praktykuję w domu p. **Dr. Genschmera.**

Godziny przyjęć od **8—10** przed południem.

Dr. Heinrich
lekarz i akuszer.

15846



Bydgoska Gazownia Miejska

sprzedaje: **kuchenki, piecyki, żelazka, piece kąpielowe, lampy gazowe i piekarniki**

wykonuje: **instalacje gazowe na spłaty w miesięcznych ratach**

dostarcza: **koks, smołę, amoniak, benzol po cenach przystępnych**

wysyła: **instruktorkę bezpłatnie, celem pouczenia, jak oszczędnie gotować na gazie**

wypożycza: **kuchenki, żelazka, piece do ogrzewania ubikacji**

urządza: **prelekcje z pokazami praktycznego gotowania na gazie co czwartki.**

Prosimy żądać informacji: Jagiellońska 38 Tel. 630 i 631 Jagiellońska 14 Tel. 784.

Sklep Gazowni Miejskiej i sala pokazowa ul. Jagiellońska nr. 14.

Kowadło i kuźnię polową

jak również dobrze utrzymane

narzędzia kowalskie

kupi natychmiast Powiatowy Urząd Budowlany.

15853) • Zgłoszenia skierować do

Wydziału Powiatowego w Świeciu.

Poważne przedsiębiorstwo młyńskie na Pomorzu poszukuje od 1 sierpnia br. **dzielną**

stenotypistkę

z dokładną znajomością stenografji polskiej i niemieckiej i obeznaną z prowadzeniem registratury i księgowością. (15830

Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem wysokości miesięcznego wynagrodzenia uprasza się do administracji Dziennika Bydgosk. pod nr. **15830.**

Stolarzy

na meble

tylko czystą pracę poszukuje (15701

G. Habermann,
fabryka mebli,
Unji Lubelskiej 9/11.

Dzielnego

rzeźbiarza

poszukuje (15825

G Habermann, fabryka mebli, **Unji Lubelskiej nr. 9-11.**

Pomocnika

fryzjerskiego poszukuję zaraz. St. Jabłońska, ul. Niedźwiedzia 4. (15990

Uczennica

do szycia potrzebna. Czerwińska, ul. Zduny 2. (F-2831

Maszynistka

biegła w polskiem i niemieckiem może się zgłosić „Kurjer" Parkowa. (15999

Pomocnika

fryzjerskiego poszukuje Rode, ul. Bocianowo 24. (15933

Nauczycielka

sumienna wychowawczyni, energiczna, potrzebna zaraz lub od 1. VIII. 26 r. ewentl. później. Panie z muzyką mają pierwszeństwo. Łask. oferty pod „S. 1000" do Dz. Bydg. (15935

Poszukuję

zaraz na stałą pracę za dobrem wynagrodzeniem samodzielnego czeladnika kowalskiego. M. Karski, szkoła podkuwaczy w Inowrocławiu. (15932

Bednarz

potrzebny na stałe do kwaszarni kapusty. Mieszkanie zapewnione. Majętność Unisław (Pomorze). (15937

Kantorzystkę

pierwszorzędną siłę z dobremi świadectwami potrzebujemy natychmiast. Zgłosz. pod „Bilansistka" do Dz. Bydg. (15888

Okręgowy Urząd Ziemski w Poznaniu

wydzierżawi w drodze konkursu ofert na lat 6, począwszy od 1 lipca b r. następujące polowania:

L. b	Nazwa polowania	Obszar w ha.	Powiat	Cena wywoławcza w złotych
1.	Krzyżownica	228	Mogilno	125,—
2.	Izdebki	418	Wyrzysk	220,—
3.	Góra	427	Żnin	225,—

Oferty należy składać w Okręgowym Urzędzie Ziemskim (pokój 77) najpóźniej do **dnia 20 lipca br.** w zamkniętych kopertach, zaopatrzonych w napis: „Oferta na polowanie w . . . . " Oferty należycie odstemplowane winny zawierać:

a) Imię i nazwisko oferenta,
b) wskazanie słowami rocznej tenuty dzierżawnej w złotych,
c) pokwitowanie Kasy Skarbowej na złożone wadjum do dyspozycji Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu, na dzierżawę odnośnego polowania w wysokości ceny wywoławczej,
d) oświadczenie, że przedłożone do wglądu warunki dzierżawne są znane i poddaje się im bez zastrzeżeń,
e) krótkie curiculum vitae oraz referencje.

Warunki kontraktu przeglądnąć można w Okręgowym Urzędzie Ziemskim pokój 77. (15974

7484



Piotr Kozłowski

fryzjer

Tel. 11-15 Bydgoszcz Tel. 11-15

Skład główny i oddział dla panów **ul. Mostowa nr. 3.**

Specjalny oddział dla pań **ul. Grodzka** w kierunku do Fary **nr. 18** parter, drugi dom od ulicy Mostowej.

Poleca łaskawej pamięci Szanownych Pań Bydgoszczy i okolicy swój **nowoczesnie urządzony zakład mycia głowy, farbowania włosów, ondulacji, manicure.**

Specjalność! strzyżenie główek a la garconne, formowanie, ondulacja.

Usługa wzorowa, Ceny przystępne

Najwyższy i najkorzystniejszy czas jest teraz,

ażeby doprowadzić do porządku **futra!!!**

Wszelkiego rodzaju przeróbki, reperacje, przefasonowania i odświeżania **futer** wykonuje

tanio sumiennie i pod gwarancją

SKŁAD FUTER i PRACOWNIA KUŚNIERSKA

F. JAWORSKI & K. NITECKI

Dworcowa nr. 19. BYDGOSZCZ Telefon nr. 13-41.

14876) Posiadamy zawsze na składzie wielki wybór **skórek, bławów, konfekcji i wyrobów futrzanych.**

Ekspedient

młodszy z branży **manufaktury i konfekcji** potrzebny od 1. 8. Zgłoszenia z podaniem pensji wraz z fotografją i odpisem świadectw przyjmuje (15998

Firma Bazar, Damasławek.

Pomocnik krawiecki

z 2-letnią praktyką poszukuje posady, miejscowość obojętna. Adr. **Mieczysław Kurczewski Wójcin pow. Strzelno (Poznańskie).** (15866

Skład

kolonjalny

w dobrem położeniu, z mieszkaniem **kupię.** Of do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Skład kolonjalny". (F-2816

Wdowiec

(kupiec)

39 lat, posiadający 2 kamienice i stary, dobrze zaprowadzony interes w powiatowem mieście na Pomorzu, poszukuje

żony

od 30—35 lat z odpowiednim majątkiem — tylko z Pomorza lub Poznańskiego. Łask. oferty pod „L. E. O. 115" do Dzien. Bydgosk. (15775





Dbajcie o swoje zdrowie!

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" (z marką „Kogut") są stosowane przy chorobach **żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieniach żółciowych. — „Szwajcarskie Gorzkie Zioła"** są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje **organów trawienia** i działającym przeciwko **otyłości.** „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" pobudzają apetyt. Sprzedają apteki po złotych 1.50 za pudełko. — Skład główny apteka **A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41.** Wysyłamy najmniej 2 pudełka po otrzymaniu **zł. 4,30** (z przesyłką). 8739

Wynalazki do opatentowania, wzory użytkowe i znaki towarowe

zgłasza do Urzędu Patentowego w Polsce i zagranicą

inż. dypl. Winnicki, rzecznik patentowy.

Biuro w Bydgoszczy: Plac Wolności 2 I, lewo.
Przyjmuje narazie tylko w piątki i soboty od 10—3. (15538

Dziennie Dziennie

Koncert artystyczny

połączony z dancingiem.

Ciepła Kuchnia do 3-ej rana.

Mile zaprasza 14575

Wincenty Kujawski
Fordońska 1. Telefon 1658.

Czytajcie Dziennik Bydgoski.